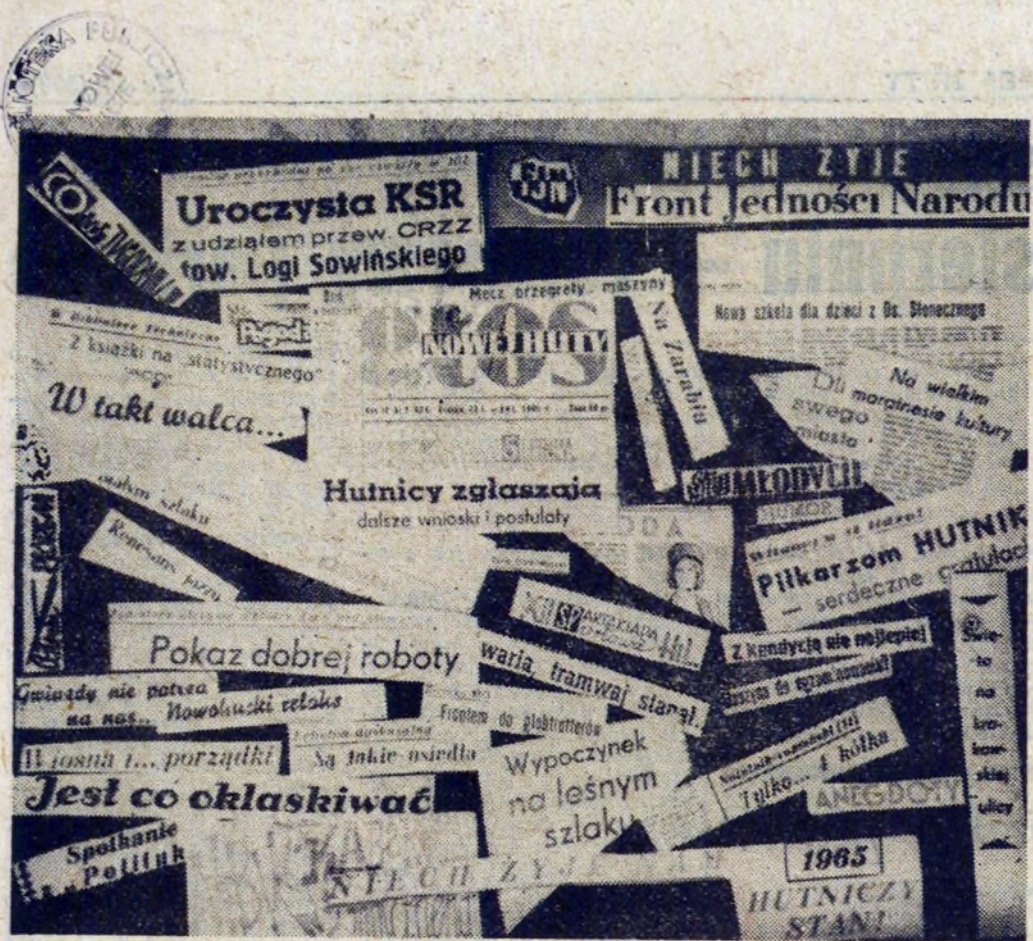




Zbliża się 22 Lipca

■ Coraz więcej wykonanych zobowiązań ■ Miliony złotych oszczędności

NIE MA W HUCIE TAKIEGO WYDZIAŁU, który by nie wykonywał zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych podjętych na cześć Tysiąclecia Państwa Polskiego. W sumie — jak już donosiliśmy — zobowiązania te przedstawiają wartość z górą 700 mln złotych. Zbliża się już Święto Odrodzenia. Nasi hutnicy pragną powitać dzień 22 lipca jak najpełniejszym wykonaniem wszystkich podjętych zobowiązań oraz czynów społecznych, jak najwyższymi oszczędnościami.

Na czoło wysuwa się załoga Wydziału Rur Zgrzewanych HIL. Postanowiła ona przekroczyć swe plany miesięczne i w rezultacie tego dać dodatkowo 806 km rur stalowych w br. Zobowiązanie to wykonane zostało z imponującą nadwyżką. Dostarczono dodatkowo 1.317 km rur. A więc przekroczenie zobowiązań o 225 proc. Serdeczne gratulacje!

Dobre wieści doszły nas również od załogi Wydziału Walcowanie Wstępne. Zobowiązanie produkcyjne obejmowało tutaj 60.000 ton kęsisk. W okresie I półrocza dostarczono dodatkowo na potrzeby huty 44.000 ton kęsisk. Jak z tego widać całkowite zakończenie realizacji zobowiązań jest już bardzo bliskie, wykonano bowiem 74 proc. postawionego przed sobą zadania. Wartość wykonanych do tej pory zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych załogi Zgniatacza wynosi 153 mln złotych.

Duże uznanie należy się załodze Stalowni Konwertorowo-Tlenowej. Jej cenne zobowiązanie, nie mające zresztą precedensu w całej historii huty, opiewa jak wiadomo na 110.000 ton stali. W pierwszym półroczu br. dostarczono prawie 53.000 ton stali. Realizacja zobowiązania przebiega więc pomyślnie i równomiernie.

NA KONIEC JEDNA UWAGA. Nie we wszystkich wydziałach HIL panuje właściwa atmosfera wokół realizacji zadań. Świadczy o tym fakt braku zainteresowania ze strony czołowego aktywu przebiegiem wykonywania zobowiązań. Nie można było np. w żaden sposób dowiedzieć się, które zobowiązania są wykonane, a które nie i dlaczego. Kto przoduje w realizacji zobowiązań. Wydaje się, że za mało poświęca się tym sprawom uwagi. I jeszcze jedno. W dalszym ciągu hutnicy mają bardzo poważne trudności z wykonaniem swych czynów społecznych dla dzielnic. Nie ma po prostu frontu robót. Podobno we wtorek sytuacja ma ulec zmianie, ale to jest już bardzo późno.

(jd)

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok X Nr 27 (500)

Kraków, 9 — 15. VII. 1966 r.

Cena 50 gr.

**Dziś
w numerze**

- Pierwszy warunek: rytmiczność — str. 3.
- Z redakcyjnych wspomnień — str. 3—4.
- Rozmowa z posłem Kuraslem — str. 5.
- Tak powstaje „Głos” — str. 8.

HUTNICY PROTESTUJĄ przeciw barbarzyńskim nalotom na Demokratyczną Republikę Wietnamu

W związku z niepokojącymi faktami bombardowania rejonów Hanoi i Hajfongu w Demokratycznym Wietnamie przez lotnictwo Stanów Zjednoczonych, we wszystkich wydziałach i zakładach Huty im. Lenina odbyły się masówki załogi. Uchwalono rezolucję, w której pracownicy huty wyrażają ostry protest i oburzenie z powodu barbarzyńskich nalotów na Północny Wietnam.

Zaloga Stalowni Martenowskiej w liście skierowanym do ambasady USA pisze m. in.: „Zaloga Stalowni Martenowskiej zebrana na wiecu protestacyjnym z głębokim oburzeniem przyjęła wiadomość o dalszym pogłębianiu agresji amerykańskiej przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu i rozpoczęciu bombardowań rejonu Hanoi i Hajfongu. Nigdy nie zapomnimy dni grozy i terroru, które wraz z całym narodem polskim przeżyaliśmy pod czas hitlerowskiej niewoli. Dlatego też w pełni rozumiemy i przeżywamy tragedię matek wietnamskich, których dzieci giną od bomb amerykańskich piratów powietrznych. Dołączając swój głos protestu przeciwko zbrodniarstwu w Wietnamie do głosu wszystkich ludzi milujących pokój, ostrzegamy równocześnie

naród amerykański przed awanturnictwem, w jakie uwikłał się w Wietnamie, a które zagraża pokojowi światowemu”.

A oto wyjątki z rezolucji załogi PPB HIL: „My, pracownicy Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina zebrani na wiecu wyrażamy braterską solidarność w walce bohaterstwa narodu wietnamskiego z imperialistycznym najeźdźcą. Protestujemy przeciwko nowym aktom gwałtu i terroru ze strony lotnictwa amerykańskiego i jego pirackiemu bombardowaniu rejonów Hanoi i Hajfongu. Jesteśmy przekonani, że w walce tej może być tylko jeden zwycięzca — bohaterki narodu wietnamskiego”.

W rezolucji załogi Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego znajdujemy m. in. takie słowa: „Skladamy ostry protest przeciwko agresji amerykańskiej w Wietnamie. Szczególnie domagamy się zaprzestania barbarzyńskich bombardowań rejonów Hanoi i Hajfongu w Demokratycznej Republice Wietnamu. W wyniku tych nalotów giną tysiące bezbronnej ludności cywilnej i dzieci, na co my Polacy, pamiętając zniszczenia dokonane przez Niemców w II wojnie światowej, nie możemy być obojętni”.

Drogi Czytelniku!

22

lipca minie dziewięć lat od ukazania się pierwszego numeru „Głosu Nowej Huty”. Pięćset numerów pisma to tyle tygodni, to okres bardzo intensywny w życiu kombinatu i dzielnicy. Określając ten roboczy jubileusz mimo woli myśli się: zużyliśmy setki ton papieru i kilogramy farby drukarskiej; poświęciliśmy redagowaniu, adiustacji materiałów i przede wszystkim pisaniu publikacji — dziesiątki tysięcy godzin. Co warta jest ta praca? Czy można ją ująć tylko w kategorii wysiłku intelektualnego i technicznych mierników w postaci kilogramów zużytego papieru i farby?

Na pewno nie. Już bardziej interesującym miernikiem jest nakład „Głosu” wynoszący ponad 10 tys. egzemplarzy, uwzględniając przy tym fakt, że obowiązują nas ograniczenia w zużyciu papieru. Jednakże i w tym wypadku nie sęgniemy rzeczy głównej. To prawda, że cieszy nas nakład, mimo, że aktualna jego wysokość jest sztywno limitowana. Będzie zgodne z prawdą, jeżeli również powiemy, że dobór informacji, sposób ich opracowania, miejsce ekspozycji, ton komentarzy — wszystko to razem świadczy o warstwowym doświadczeniu zespołu i stale pogłębiającej się znajomości specyfiki naszego środowiska.

Wiemy jednak, że nie na tym polega zarówno funkcja społeczna, jak i rola gazety w środowisku. Wiadomo jest bowiem, że w każdym piśmie, nawet najlepszym, ciągle można coś ulepszać.

Czego więc chcemy, i od jakich spraw uzależniamy zadowolenie z redagowanej przez nas gazety?

Po pierwsze — pragniemy być jak najbliżej Ciebie, Drogi Czytelniku. Chcemy mieć z Tobą wspólny język, a nie tylko wspólne zainteresowania. Stanowisz nasze audytorium. I rozu-

miemy, że — w miarę czasu i rozwoju społecznego i kulturalnego naszego środowiska — będziesz, nie tylko będziesz a już takim jesteś, stawiał nam coraz większe wymagania.

Jesteś wymagający. To dobrze. My zaś pragniemy powiedzieć, że nie stoimy na uboku. Nie jesteśmy neutralni (ani wobec Ciebie, ani też w stosunku do spraw). Wręcz przeciwnie. Staramy się tkwić w samym środku naszego nowohuckiego życia, być — w pierwszym rzędzie — jak najbliżej załogi kombinatu. Chcemy Ci powiedzieć, że nie ma dla dziennikarza większej satysfakcji, niż znajdować się na pierwszej linii „frontu dnia” i chłonąć wszystkimi porami nurt nieustannie zmieniającej się rzeczywistości.

Nasz tygodnik staramy się redagować nie jako tygodnik, lecz w rytmie niemal pisma codziennego. Wiesz o tym; czytasz go przecież.

Czy staliśmy się „kroniką współczesności” Huty im. Lenina i dzielnicy Nowa Huta?

Odpowiedź na to, siłą rzeczy, musi być złożona. Pięćset numerów „Głosu Nowej Huty”, to żmudna droga. W tym czasie powstało wiele nowych wydziałów w kombinacie i nowych osiedli w mieście. Samej hucie przybyło tysiące nowych pracowników, a dzielnicy — dziesiątki tysięcy miesz-

kańców. W tym czasie tysiące nowohuckian zdobyło wykształcenie i zawód, uzyskało mieszkanie, założyło rodzinę i stało się pełnowartościowymi pracownikami i obywatelami kraju.

Braliśmy w tych wszystkich procesach i poczynaniach aktywny udział. Włączaliśmy się w kampanie polityczne, społeczne i gospodarcze. Rozwijaliśmy na łamach pisma problematykę kulturalną. Staramy się Czytelniku — pomagać Ci w życiu prywatnym i w pracy zawodowej. Pomagaliśmy w uświadamianiu zachodzących zmian i ich sensu, jak i w ukazaniu zmian zachodzących w nas samych.

Pismo zrodziła huta, jej potrzeby. Dlatego za pierwszy swój obowiązek uważaliśmy ponoszenie odpowiedzialności za rozwój huty, za konsolidację społeczeństwa wokół polityki partii i rządu, za kształtowanie opinii w duchu postępu i socjalizmu.

Użyliśmy słów: „nie byliśmy bierni”. Tak, to prawda. Staramy się w pierwszym rzędzie piętnować to, co sprzeczne jest z poczuciem zdrowego rozsądku i świadomością obywatelską. Staramy się wytwarzać atmosferę społecznego potępienia i nietolerancji wobec przejawów nieodpowiedzialności i bez troski. Głównym naszym zadaniem było: kształtować w Czytelnikach ducha nowoczesnego, racjonalnego, socjalistycznego światopoglądu i myślenia obywatelskiego kategoriami socjalizmu.

„Być prasą czytana” — to ambicja każdej gazety. Do tego celu może prowadzić łatwa lub trudna droga. Wybraliśmy tę ostatnią. Profil „Głosu” nie jest profilem pisma rozrywkowego czy wyciecznikowego. Zdajemy sobie z tego sprawę. Jednakże rozumiemy, że racją bytu pisma są zażądania gospodarcze, produkcyjne i społeczne. Ze zasadniczą funkcją pisma jest działalność społeczno-wychowawcza w naj-

500 numerów „Głosu”

(Dokończenie na str. 2)



Podczas masówki w Stalowni Martenowskiej.

FOT. S. GAWLIŃSKI

NIE POMOGŁA DOBRA PRACA szeregu wydziałów HIL i wykonanie przez nie planów półrocznych. Gdyby nie decyzja Zjednoczenia o korekcie planu huty obejmującej kwotę 30 mln złotych (wartość wyrobów), zadania produkcyjne nie byłyby wykonane z wszystkimi tego następstwami i konsekwencjami. Okazało się bowiem, że plan był supertrudny w realizacji, a mobilizacja niektórych — zwłaszcza — załóg nie tak znów wielka, aby trudności przełamać. Dzięki więc korekcie zadań i podkreśleniu to wyraźnie, dzięki końcowe-

niedobre. Problematykę tę poruszamy dziś na innym miejscu. Plan produkcji globalnej nie został za I półrocze wykonany. Wynik w tym zakresie brzmi: 98,9 proc. zadań. Tym samym zaawansowanie planu całorocznego wynosi 47,2 proc.

KTÓRE WYDZIAŁY PRA-COWAŁY DOBRZE? Nie będziemy już do tego wracać, bowiem w poprzednim numerze „Głosu” zamieściliśmy meldunki wydziałów, które przed terminem wykonały swe plany półroczne. Tym załogom należą się słowa uznania i gratulacje. Na-

Plan półroczny wykonany — powodów do radości niewiele

mu zrywowi, plan półroczny HIL został wykonany.

Najpierw o wynikach pracy huty w czerwcu. Plan produkcji towarowej wykonany został w 102,5 proc. Dodatkowo wyprodukowano wartość produkcji wyniosła 30,2 mln złotych. Tym samym plan produkcji towarowej HIL, ilczony od początku roku, wykonany został w 100,2 proc., a zaawansowanie realizacji planu rocznego wyniosło 47,1 proc. Plan produkcji globalnej wykonany został w czerwcu w 102,9 proc. Wykonanie zadań mierzonych od początku roku wyniosło 98,9 proc., a zaawansowanie realizacji planu rocznego — 47,2 proc.

Plan produkcji towarowej HIL za I półrocze br. wykonany został w 100,2 proc. Dodatkowo wartość naszych wyrobów dostarczonych na rynek krajowy lub na eksport wyniosła 10,9 mln złotych. Dawno już nie notowaliśmy tak blado rezultatu, tym bardziej jeśli pamiętać o wspomnianej już „uldze” w kwocie 30 mln zł. Wykonanie planu rocznego na „półmetku” też nie wygląda różowo. Huta bowiem — zamiast uzyskać jak powinno być 50 proc. zadań — ma wykonane zaledwie 47,1 proc. zadań. Już z tego wynika się wyraźny wniosek, że z rytmicznością pracy jest ciągle

leży również mocno podkreślić bardzo dobrą i ofiarną pracę Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego.

ATERAZ O MINUSACH. Było ich niestety szczególnie dużo i dlatego poświęcimy tym sprawom znacznie więcej miejsca. Niewykonany został plan produkcji koksu. Zaległość za półrocze wyniosła: 33.027 ton koksu ogółem i 34.459 ton koksu wielkopiecowego (produkcja całkowita) oraz 42.120 ton koksu wielkopiecowego (produkcja towarowa). Nie wykonano też zadań w asortymencie niektórych produktów węglowodnorodnych. Przyczyną tego jest przedłużenie czasu koksowania dla uzyskania lepszej jakości koksu wielkopiecowego. Sytuacja w tej dziedzinie nie ulega więc żadnej zmianie.

Nie wykonała też planu — mimo ostatnio nawet dość dobrej pracy — załoga Wielkich Pieców. W czerwcu zabrakło jej do zadań 3.497 ton, a tym samym poprzednia nadwyżka znikła całkowicie i ostatecznie półrocze zamknięte zostało niedoborem wynoszącym 349 ton surowki. Jakże się tego przyczyną? Wielkopiecownicy wysuwają przede wszystkim wycofanie z namiaru wsadowego dla wp. nr

(Dalszy ciąg na str. 4)

Z życia partii

W lipcu i sierpniu — rozmowy partyjne

Aktualną sprawą są obecnie rozmowy partyjne. Traktując niniejszą publikację informacyjnie — zwróciliśmy się do sekretarza propagandy KP PZPR w HIL tow. LEOPOLDA KOWARA z prośbą o omówienie problematyki rozmów, co niewątpliwie ułatwi organizacjom ich prowadzenie.

Już tradycja jest w kombinacji i naszej fabrycznej organizacji partyjnej przeprowadzanie w lipcu i sierpniu powszechnych rozmów z członkami i kandydatami partii, jak również z aktywnym gospodarczym i społecznym. Kto przeprowadza te rozmowy? — Jak zwykle „trójki” złożone z aktywistów partyjnych. Jaki jest ich cel, tematyka?

Celem rozmów jest zapoznanie się z opinią członków partii o zagadnieniach partyjnych, gospodarczych, politycznych. Jest nim także zo-

rientowanie się w poziomie politycznym i społecznym oraz zaangażowaniu ideowym uczestników rozmów. Chcemy przez nie jeszcze uzyskać? Otóż chodzi o to, aby właściwie ukierunkować towarzyszy w interpretowaniu zagadnień wewnątrzpartyj-

nych, politycznych, jak również gospodarczych.

Członkowie partii biorący udział w rozmowach na pewno będą wysuwali szereg uwag, postulatów odnoszących się do pracy grup partyjnych czy kierownictwa gospodarczego. Istotną sprawą będzie umiejętne wykorzystanie zgłoszonych uwag i postulatów do usprawnienia działalności partyjnej i gospodarczej.

Z kolei: o czym winno się mówić w trakcie prowadzonych rozmów?

Przed wszystkim o sprawach partyjnych, na czoło których wysuwają się zagadnienia ideologiczne, świadomości społeczno-politycznej, zaangażowania w działalność agitacyjno-propagandową, szkolenia partyjnego (jego form i tematyki, skuteczności i efektów). O problemach światopoglądowych łącznie ze sprawą stosunku państwa do kościoła wynikającego z konstytucji PRL oraz stosunku ideologii partii do religii. O udziale w manifestacjach politycznych członków załóg. Należy również prowadzić rozmowy na temat znaczenia i roli zebrania partyjnego w zakresie oddziaływania ideowo-wychowawczego na członków i kandydatów.

Odrębnym tematem w sprawach wewnątrzpartyjnych będzie zapoznanie się z oceną polityki partii w sprawach międzynarodowych, wewnątrzpartyjnych i światowego ruchu komunistycznego.

Kolejny — trzeci temat — to sprawa aktywizacji politycznej kierownictwa gospodarczych, poziomu ideowo-moralnego aktywu i zdolności organizatorskich.

Wreszcie czwarty temat. Dotyczy on odpowiedzialności partyjnej towarzyszy działających w organizacjach masowych oraz oceny efektów pracy ideowo-wychowawczej wśród bezpartyjnych.

I piąty temat. Jest to sprawa zaangażowania i pracy w terenowych grupach działania.

Poza tym: jeżeli chodzi o zagadnienia gospodarcze, to

będziemy chcieli rozmawiać o produkcji i efektach ekonomicznych, dyscyplinie i rytmiczności pracy, o sprawach bhp, polityce kadrowej, zarobkach, placach, awansie zawodowym i kłopotach w zaopatrzeniu.

Oddzielnym tematem rozmów będą zagadnienia socjalno-bytowe. Chodzi tu o takie sprawy, jak odpowiednie wyposażenie wydziałów w urządzenia socjalne, tak istotny w miesiącach letnich problem wczasów i kolonii oraz warunków pracy w lecie, szczególnie na stanowiskach gorących (napoje chłodzące, chłodne miejsca odpoczynku tzw. „oazy”). Niewątpliwie też powtórzy się w rozmowach stereotypowy problem dowozu pracowników.

Jeżeli chodzi o zagadnienia ogólne, to omawiać należy, oprócz już wspomnianych tematów dotyczących stosunków międzynarodowych, także sprawę cywilizacji, rozrywki kulturalnych i działalności oświatowej.

Spodziewamy się ze strony towarzyszy dużej ilości uwag i postulatów, które dotyczyć będą stosunków międzyludzkich. Zainteresowani jesteśmy w tym, żeby wspólnie określić przyczyny tarć, konfliktów, tła na którym one się rodzą. Wreszcie i w tym, żeby określać jak należy im zapobiegać (jaką rolę odgrywa organizacja partyjna, a w szczególności aktywność w kształtowaniu socjalistycznych stosunków międzyludzkich?).

Ogólnie wiodącym tematem będzie w czasie rozmów realizacja uchwał Komitetu Centralnego partii, a zwłaszcza IV, V i VI plenum KC, jak również realizacja uchwał KW i naszego Fabrycznego Komitetu ze szczególnym uwzględnieniem przestrzegania lenińskich norm życia partyjnego.

Sam efekt rozmów uzależniony będzie od rzetelnego przygotowania się do nich prowadzących je trójki aktywów, od wcześniejszego zapoznania się z pracą i postawami, z którymi będzie się rozmawiać oraz od wykorzystania wszystkich uwag i postulatów, które zostaną w rozmowach zgłoszone. Tego do robu nie wolno zmarnować, co więcej — formalnie go potraktować!

R. W.

Jak wykonujemy plan?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH PRZEZ HUTĘ DO 6 BM.

	proc. planu
ZMO — wyroby szamotowe	90
wyroby zasadowe	91
dolomit prażony	87
wapno palone	100
ZK — koks ogółem	97
koks wielkopiecowy	96
smoła	100
benzol	99
siarczan amonu	100
Agglomerownia	99
Wielkie Piece — surowka	94
Wydział Przerobu Żużla	122
żużel granulowany	99
żużel spieniony	92
Stalownia Martenowska	111
Stalownia Konwertorowa	111
Wydz. Walcowanie Wstępne	101
kejska prod. surowa	97
prod. gotowa	104
kejsy prod. surowa	106
prod. gotowa	97
Walcownia Gorąca Blach	97
prod. surowa	97
prod. gotowa	84
Walcownia Zimna Blach	101
blacha czarna prod. surowa	69
blacha ocynkowana	65
prod. gotowa	111
blacha ocynkowana ognio	147
prod. gotowa	96
blacha ocynkowana elektrolit.	106
prod. gotowa	106
blacha transformator.	—
Wydział Rur Zgrzewanych	62
rury prod. surowa	107
prod. gotowa	109
profile gięte	109

Walcownia Drobna	92
profile drobne	129
prod. gotowa	102
drut prod. surowa	63
prod. gotowa	—
Wydział W-1	78
prod. ogółem	103
stal elektryczna surowa	77
odlewy stalowe	—
odlewy żelazne	101
Wydział W-3	99
prod. ogółem	93
wyroby kute ogółem	—
odkutek swob. kute	110
wyroby wks	—
Silownia	107
Wydz. Wlewnic	30
wlewnice i piły	—
stal we wlewkach	—

Po 6 dniach lipca znowu wysuwa się jeden zasadniczy wniosek: szereg wydziałów HIL pracuje nierytmicznie. Miesiąc rozpoczynający II półrocze zaczął się niestety pod znakiem niewykonanych planów. Prognozy nie są więc najlepsze. Załoga ZMO nie wykonała zadań i to w dodatku aż w trzech asortymentach swych wyrobów. Niedobory są następujące: 130 ton wyrobów szamotowych, 113 ton wyrobów zasadowych, 171 ton dolomitu prażonego. Wykonany został jedynie plan w produkcji wapna, wynik — równo 100 proc. Załoga ZK już po paru dniach lipca ma dość duże niedobory. Wynoszą one 1.197 ton koksu ogółem i 1.347 ton koksu wielkopiecowego. Nie najlepszy start mają również aglomerownicy. Wykonali plan tylko w 99 proc. a niedobór ich wynosi 803 tony spleku. Nie powiodło się także załozce Wielkich Pieców. Zabrakło jej już do planu 2.180 ton surowki. Wprawdzie praca pieców wyraźnie się poprawia, ale i tu niestety daje o sobie znać brak rytmiczności. Wśród załóg, które nie wykonały zadań są również stalownice z Martenowskiej.

500 numerów „Głosu“

(Dokończenie ze str. 1)

szerszym tego słowa rozumieniu. Głównym orężem pisma stała się informacja. I dziś, bez żadnej chyby przesyłać można powiedzieć, że „Głos” — stanowi najszerze źródło informacji prasowej o Hucie im. Lenina i dzielnicy Nowa Huta.

Nie chcemy ograniczać się tylko do faktów. Ambicją naszą jest ukazywanie mechanizmu, klimatu i przesłanek spraw. Wydobycie na widok publiczny tego wszystkiego, co hamuje rozwój gospodarczy huty i dzielnicy.

Za nami pozostał szmat drogi. Jej dalszy ciąg w przyszłości będzie tym owocniejszy, im bardziej rozwinie się organizująca krytyczna działalność i interwencyjna funkcja pisma. Im lepiej będziemy służyć sprawom Czytelników, ochronie wspólnego mienia i interesu społecznego i państwowego. Im ostrzej wreszcie będziemy zwalczać przejawy sobkostwa, egoizmu czy fakty marnotrawstwa i nadużyć.

Pismo — powtórzmy przez kogoś użyte porównanie — powinno być „zwierciadłem dnia”, lustrem dokonujących się przemian. Pomagając Czytelnikom w przezwyciężaniu kłopotów natury osobistej i społecznej, wpływając na kształtowanie się nowych socjalistycznych więzi między robotnikami, technikami, administracją, pomagając w pracy zaangażowanym działaczom społecznym, oddziaływując na całokształt stosunków międzyludzkich winno ono dbać, żeby „bohaterami” gazety nie były symbole, abstrakcje, same sprawy, lecz — żywi ludzie, ludzie działający w różnych warunkach i kierujący się skomplikowanymi nierzadko pobudkami.

DIALOG z Czytelnikami nie jest sprawą prostą. Będzie on tym skuteczniejszy, im więcej pozyskamy współpracowników i korespondentów, im częściej wypowiadać się będą na łamach „Głosu” ludzie pracy reprezentujący różne środowiska. Swymi wypowiedziami wzbogacą oni tematykę pisma i umocnią jego więź z życiem.

Jeden z nestorów polskiego dziennikarstwa powiedział niegdyś: „Dziennikarz to człowiek, który musi umieć się spieszyć”. Ta stara prawda zawodu przyświeca i nam. Chcemy umieć się spieszyć, chcemy nadążyć za przemianami, chcemy wydawać gazetę na miarę czasu, zadań i potrzeb Huty im. Lenina i dzielnicy Nowa Huta.

500-ny numer, to okazja do refleksji. Ale jest to również świadomość, że każdy krok uczyniony jutro, ma po tysiącokrotnie większe znaczenie niż tysiąc wspomnień — dotyczących jednak dnia wczorajszego, już zamkniętego.

Będziemy więc czynić wszystko, żeby nasza gazeta lepiej i umiejętniej niż w przeszłości informowała Czytelników o sprawach huty i dzielnicy. By sprawnie podejmowała inicjatywę i myśli nowatorską. By była bliższa doświadczeniom i odczuciom naszych Czytelników. Żeby godna była nie tylko postępowych tradycji leżących i sław, jaką cieszy się u kraju nasz kombinat i jego załoga. Włączając się z jeszcze większą energią w nurt codziennych spraw, zwalczając stagnację myśli i bezwład, będziemy ostrym orężem w krzewieniu sprawy partii, jej idei i w kształtowaniu patriotycznych postaw i charakteru ludzi.

W TYM WSZYSTKIM — LICZYMY NA WASZĄ POMOC I WSPÓŁPRACĘ, DRODZY CZYTELNICY. NA WSPÓŁDZIAŁANIE. NA ROSNĄCE ZAUFANIE DO „GŁOSU“.

Roman Wolski



Wnioski z aktualnych kłopotów HiL

TRUDNE DNI I MIESIĄCE przeżywa teraz nasza huta. Napięcie planów jest ogromne, z „luzów” produkcyjnych pozostały już tylko wspomnienia. Trzeba wielkiego wysiłku wszystkich załóg HiL, trzeba bardzo dobrego współdziałania, aby wywiązać się z zadań produkcyjnych. Tym bardziej, że wymagania odbiorców krajowych, przede wszystkim zaś zagranicy, stale się zaostrzają.

Jak już informowaliśmy, nasza załoga wykonała po wielu różnych kłopotach (i korekcie) plan półroczny. Z tego ciężkiego dla hutników okresu wyłania się kilka istotnych wniosków. Na ten właśnie temat rozmawiamy z dyrektorem produkcji HiL mgr inż. ALEKSANDREM JEWAŚKIM.

NA PODKREŚLENIE zasługuje fakt, że nie wszystkie wydziały huty wykonały swe plany. Np. niedobór Wielkich Pieców wyniósł 349 ton surowki. Najgorsza jednak sytuacja powstała w Walcowni Gorącej Blach. Wydziałowi temu zabrakło do planu aż 4.474 tony blachy. Nie wykonał on wielu krajowych i zagranicznych zamówień. Dla kontrastu należy podać, że całkiem inaczej ukształtowała się sytuacja w Walcowni Zimnej Blach. Po załamaniu z miesiąca maja nastąpił tutaj zryw i w ten sposób wyrównano w poważnym stopniu istniejące braki. Wprawdzie niedobór w asortymencie blachy czarnej wynosi jeszcze 3.626 ton, pozostałe oddziały Walcowni Zimnej

wywiązały się ze swych powinności zgodnie z planem.

Pochwała należy się załodze Walcowni Drobnej. Wykonała ona plan z poważną nadwyżką wynoszącą 12,6 tys. ton profili drobnych oraz 6,3 tys. ton walcówki. Bardzo dobrze spisali się również załogi obu naszych Stalowni dając duże nadwyżki produkcyjne. W sumie wynoszą one ponad 61.000 ton stali (52.964 ton ze Stalowni Konwertorowej i 8.640 ze Stalowni Martenowskiej).

Podstawowy wniosek wypływający z pracy huty w I półroczu i charakteryzujący jednocześnie tę pracę? Jest nim niestety nierytmiczność. W tej dziedzinie swoje „grzechy” mają prawie wszystkie wydziały HiL. Miesiąc zaczyna się zwykle

na wybitnie zwolnionych obrotach, bez mobilizacji i bez napięcia wysiłków. Magazyny są wówczas całkowicie opróżnione z gotowej produkcji, nie ma też żadnych zapasów produkcji surowej i produkcji „w toku”. Ot, po szturmie, którym ratowało się plan w okresie ostatniej dekady miesiąca, wszystko jest wytracone z normalnego biegu. „Rozruch” zaczyna się od nowa.

Te przerwy, te nieuzasadnione załamania w krzywej obrazującej pracę wydziałów,

ków przy pracy powstaje właśnie w okresie „gonienia” straconego czasu. W tych wydziałach natomiast, które potrafią pracować równomiernie, spokojnie, od pierwszego po ostatni dzień miesiąca, zagrożenie wypadkowe jest dużo mniejsze.

Dla sprawiedliwości trzeba jednak stwierdzić, i to, że nie cała część winy spada za kiepski styl pracy na wydziale HiL. Są również i obiektywne warunki sprzyjające nierytmiczności, a to właśnie jest chyba najgorsze. Stanowi b-

Pierwszy warunek: rytmiczność

są podstawowym źródłem kłopotów i późniejszych smutnych następstw. Po zwolnieniu tempa musi znów przyjść zryw, po ciszy — szturm na zagrożony plan, wyciskanie wszystkich sił. Ani to ekonomiczna metoda, ani też bezpieczna. Wystarczy zajrzeć do statystyk bhp, aby przekonać się, że najwięcej wypad-

wiem pretekst i wytłumaczenie dla własnych zaniedbań. Wydziały przez okagry rok odczuwały permanentny brak wagonów. Rzecz w tym, że nie brakują wagonów w ogóle — chociaż są i takie okresy (np. przewozy jesienne) — ale brakuje określonych typów wagonów. Dla nas nie jest rzeczą obojętną czy np. profile

drobne pojedają „w kraj” otwartymi węglarkami, albo czy arkusze blachy powlekanej załadują się na platformy. Łatwo odgadnąć jaki będzie wtedy los naszych wyrobów. Pokryte rdzą, ze znacznie obniżoną wartością, dotrą do rąk klienta.

Stale interwencje huty w DOKP o wagony nie odnoszą skutku. PKP bezradnie rozkłada ręce: brak taboru i nie na to nie poradzimy. A więc paradoksalna sytuacja: wagonów takich jak nam potrzeba nie podstawi się, a za każdy wypadek niedoładowania wagonów, skrupulatnie inkasowane są kary konwencjonalne i „martwe frachty”. Znaczną część tych kar, idących zresztą w skali całej huty w grubie miliony, nie powinna być w ogóle liczona. Ładujemy bowiem do wagonów zastępczych, (narażając wysiłki) a wykorzystanie tonażu sięga nierzadko 50 proc.

WARTO PODKREŚLIĆ i to, że w czerwcu z powodu braku wagonów krytych huta nie była w ogóle w stanie wykonać planu produkcji węglopochodnych ZK (przede wszystkim siarczanu amonu) jak również produkcji ZMO (wyrobów zasadowych i szamotowych). Dalszy łańcuch następstw, to przeciążenie magazynów huty, opóźnienie dostaw, a w konsekwencji tego znowu następuje płaćenie kar konwen-

cjonalnych za nieterminowość dostaw naszych wyrobów klientom. DOKP powinna więc w większym stopniu wychodzić naprzeciw potrzebom huty, przydzielać więcej wagonów i to takich typów na jakie jest konkretne zapotrzebowanie. Utrzymując obecny stan trudno jest rozgraniczyć winę wydziałów za „martwe frachty” i po prostu wynik obiektywnej sytuacji. Co za tym idzie bardzo trudno jest zlikwidować te ze wszelkich miar nieekonomiczne wydatki. Osobny równie trudny problem — ciągle dać ci od rozwiązania — stanowi brak wagonów dopuszczonych do ruchu międzynarodowego. I jeszcze sprawa niszczenia wagonów PKP na terenie huty, co również pociąga za sobą poważne straty.

CO NALEŻY ROBIĆ NA PRZYSZŁOŚĆ? Wszelkimi w okresie II półroczu. Napięcie zadań bynajmniej nie maleje. Trzeba z wszystkich błędów i potknięć wynieść właściwe wnioski. Cały wysiłek poświęcić zagwarantowaniu rytmiki pracy. Likwidować przestoje i „ulgowę” pierwsze dekady miesiąca. Porządkować sprawę przewozów. A dopiero wtedy, kiedy nie będzie już zaniedbań na własnym podwórku, które zawsze są dostrzegane przez PKP, będzie można śmiało dobijać się do respektowania zamówień na wagony. (jd)

Redakcyjnych WSPOMNIEN

Wzwiązku z jubileuszowym 500-nym numerem „Głosu” zamieszczamy poniżej kilka wspomnień redaktorów i współpracowników pisma. Ich temat — jak nie trudno się domyśleć — ciekawsze przeżycie, które szczególnie mocno utkwiło w pamięci. Zaczynamy od wspomnień pierwszego redaktora naczelnego „Głosu” tow. Tadeusza Czubały. Następnie wypowiadają się: red. Irena Kozielska, nasz długoletni korespondent — Szczepan Brzeziński, fotoreporter — Stanisław Gawliński, którego przygody relacjonowała jedna z dziennikarek, red. Bronisława Roszko — korektorka, red. Danuta Rybarczyk — sekretarz redakcji, nasz stały współpracownik — Sławomir Stopa, red. Jerzy Danek i red. Roman Wolski — naczelny redaktor „Głosu”.

Ze sztabucha redaktora



500 numerów — to dla tygodnika piękny już, przydający mu niezbędnej patyny i dostojęstwa, jubileusz. Choć przecież Nowa Huta — miasto wciąż młode i wciąż dorodniejsze — nie lubi grzebać się w przeszłości, a toleruje tylko jeden mariaż z historią i dostojęstwem — związek ze starym Krakowem. Chociaż traktowany przez nowohutian z lekką dozą niechęci i sceptycyzmu — związek ten jest jednak faktem zaaprobowanym przez ogół mieszkańców.

Nowa Huta chce być — i jest — miastem pięknym i nowoczesnym, chce cieszyć się teraźniejszością i z optymizmem patrzy w przyszłość. Tym niemniej i tu obchodzić się od czasu do czasu różnymi jubileuszami i „lecia”. Posiadają one jednak swoją odrębną specyfikę, charakteryzującą się swoistą arytmetyką. Tak więc np. wspominając rok 1957, w którym to zrodził się w wielkich bólach i po licznych trudach, pierwszy numer „Głosu Nowej Huty”, nowohutianin dodaje: „Tak, wiem! W tym to roku właśnie wyprodukowano w kombinacie po raz pierwszy jeden milion ton stali, a dzienna wartość produkcji przekroczyła również jeden milion złotych”.

I od razu wiadomo, że to było dawno, dawno. No bo dziś, huta produkuje przeszło 3 razy więcej: ilościowo i wartościowo. Skąd to wiemy? No oczywiście z „Głosu No-

wej Huty”, który od zarania swoich dziejów karmił swoich Czytelników różnorodnymi cyferkami, zestawieniami i wskaźnikami, alarmując, (w razie potrzeby), oddziaływując, ucząc, informując...

Pamiętam nawet taki tytuł artykułu w którymś z numerów „Głosu”: „Huta — milionerka”. Prawda że dobry? Bogaty w treść! Powiem Wam w sekrecie, że sam go wymyśliłem. Zawsze tak jest, że to co dobre, jest dziełem „naczelnego”, a wszelkie błędy i pomyłki zrzuca się na konto „chochlików drukarskich”.

Ale miałem podzielić się z Wami jubileuszowymi wspomnieniami, a tu mi się tak baidurzy. Właściwie — po co wspominać? Czy warto np. pisać o tych gigantycznych bataliach staczanych np. z cenzurą (żeby dali zezwolenie), z drukarnią (żeby zechcieli drukować), z Wydziałem Propagandy (żeby dali papier i „błogosławieństwo”) itd. itd. Wierciecie mi. Naprawdę nie warto.

Pamiętam jednak, że marzyło się wiele i chciało się wiele. Marzyły się np. wielkie, publicystyczne batalie, pod hasłem „więcej krytyki”. No bo przecież — „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”.

Gdzie tam prawda. Boi się. I to jeszcze jak. Co jakiś czas dostawaliśmy tegie lanie. Z różnych stron... Szybko poznaliśmy praktyczną wartość maksymalną Terencjusza że „Veritas odium parit, obsequium amicos” (szczerść rodzi nienawiść, ustepliwość — przyjaciół). No i coraz częściej trzeba było być ustepliwym. Żeby nie utracić zbyt wielu przyjaciół.

Kończąc — życząc serdecznie Zespołowi „Głosu Nowej Huty” następnych, jeszcze lepszych, pięciu tysięcy numerów gazety. Pomyślnych wiatrów!

T. CZUBAŁA

Szturm na drukarnię



Wiadomo, że jedną z podstaw istnienia pisma jest drukarnia, druga — lokal dla redakcji. W tych gorących tygodniach przed wydaniem „Głosu Nowej Huty” po raz pierwszy w dniu 22 Lipca 1957 r., trzeba było myśleć o wszystkim. A więc o drukarni. Pierwotna decyzja brzmiała: maszyny płaskie w jednej z małych drukarek w Krakowie. A to cykl produkcyjny długi i trudny w tych warunkach myśleć o jakimś większym nakładzie, o możliwości aktualnej informacji, gdy artykuły trzeba oddawać do składania w drukarni dużo wcześniej. Cóż robić w tej sytuacji? Jedynym wyjściem były starania o drukowanie „Głosu” w Drukarni Prasowej.

Pamiętam długie konferencje z dyr. nac. drukarni R. Lowasem, z członkami kierownictwa i załogi drukarzy. Nie byliśmy przecież w planie tej drukarni, wpadliśmy w połowie roku. Ale nasi drukarze krakowscy przyszli z po-

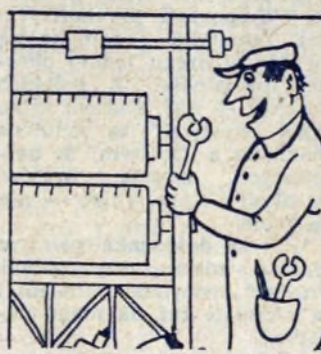
mością. Odbili naradę, na której zapadło postanowienie. I tak, również przy przyjaźnej pomocy dyrektora Drukarni Prasowej „Głos” stał się jednym z pism wychodzących od razu w największej i jedynej Drukarni Prasowej w Krakowie, sąsiadując z „Echem Krakowa”, „Dziennikiem Polskim”, „Gazetą” i dziesiątkiem innych pism, które rodzą się na maszynach rotacyjnych przy ul. Wielopole.

Osobny rozdział w dziejach powstania naszej gazety stanowiło uzyskanie lokalu, odpowiadającego potrzebom redakcji, łatwo dostępnego dla wszystkich naszych czytelników, z terenu kombinatu i miasta. Decyzja zapadła: kierownictwo huty przydzieliło kilkupokojowe pomieszczenie na I piętrze budynku S w Centrum Administracyjnym HiL.

Tak zaczął się wielki egzamin z przygotowanej przez nas koncepcji pisma Nowej Huty, które miało towarzyszyć dalszej rozbudowie kombinatu i miasta przez lata, służyć załozie i całemu społeczeństwu na codzień, stać się informatorem i współorganizatorem przyszłości wielkiego obiektu przemysłowego i całego ośrodka miejskiego, najnowocześniejszego w kraju. To było i jest piękne zadanie. Najcenniejszy w nim dla nas, pracowników „Głosu”, jest fakt, że koncepcja pisma „chwyciła”, jak się to mówi w potocznym języku, że zyskali Czytelników, bez których pismo istnieć nie może...

I. KOZIELSKA

Dlaczego jestem korespondentem?



Pisać, czy nie pisać do „Głosu Nowej Huty”? stawiałem sobie nieraz takie pytanie zanim nawiązałem stałą współpracę. O czym pisać i jak? Nasuwało mi się wiele spraw. Redakcja powinna pomóc. Postanowiłem więc pi-

sać. Pierwszy mój artykuł zamieszczony w „Głosie Nowej Huty” sprawił mi wiele radości. Napisałem wówczas o braku odpowiednich drabin i sprzętu do remontów. Od razu nie było widać poprawy, ale z każdym dniem jest lepiej. Rozpisałem nawet ankietę wśród robotników, aby podali w niej jakich narzędzi jeszcze nam brakuje.

Pisałem też o wydawalni mleka, w której buszowały ślimaki. Dziś mleko wydawane jest w odpowiednim pomieszczeniu. W Walcowni Zimnej Blach po mojej notatce przed każdym remontem miejsce pracy jest dostatecznie oczyszczone z odpadów. To jest tylko parę przykładów, w których pomógł „Głos Nowej Huty”. Podobnych opisa-

nych przeżemnie spraw zostało przy pomocy gazety załatwionych znacznie więcej.

Ze współpracą z „Głosem” jestem zadowolony. Bywa wprawdzie i tak, że po ukazaniu się krytycznej notatki w

gazecie, kierownictwo zamiast przystąpić do usunięcia zła próbuje mi przeszkodzić we współpracy z gazetą. Ale to na szczęście zdarza się coraz rzadziej...

S. BRZEZIŃSKI

Latający fotoreporter

To było kilka lat temu. Na osiedlu Wierzysta stanęły już pierwsze bloki. Brnięto do nich przez gliniaste błoto do czasu, kiedy po wielu staraniach mieszkańców położono jedyny chodnik. Żeby go nie dewastować — zabroniono wtedy przejazdu autem, wywrotkom — przeznaczając trasę wyłącznie dla pieszych. Jednakże sprytni kierowcy skracali sobie tędy drogę, dowożąc materiał do budowanych bloków.

Nasz fotoreporter mieszkał wówczas na Wierzystej. Rano przy gołeniu, zauważył przez okno wywrotkę, stojącą wpośrodku chodnika, która ugrzęzła w błocie. Z namydloną połówą twarzy, pospiesznie łapiąc aparat i marynarkę wybiegł z domu. Szoferka była pusta. Staszek Gawliński (bo o niego właśnie chodzi) obfotografował wywrotkę ze wszystkich stron, z numerem rejestracyjnym włączn, gdy nagle spostrzegł biegnącego mężczyznę o krępkich ramionach, który już z daleka wymachiwał rękami, groząc pięścią, a im był bliżej tym wyraźniej słyszano się jego pokrzykiwania w rodzaju: o ty taki synu!

Staszek, którego siła tkwi w długich nogach (na tegie ra-

miona już jej nie starczyło) zaczął rejteradę na przejazd przez błoto, byle jak najprędzej z pustego pola zbliżyć się do osiedla, do ludzi. Zdążył tylko wyjąć z kieszeni legitymację prasową i wymachując nią nad głową — dalej salwował się ucieczką. Tak dobiegł do kiosku, gdzie żył w czytelnicy „Głosu” wzieli go w obronę przed dziarskim kierowcą, który odszedł jak nieprzytomny, wysłuchując wielu przykrych, acz parlamentarnych uwag. Zdjęcie zostało jednak w „Głosie” zamieszczone.

Długie nogi przydały się Staszce nie jeden raz. W „Krasnoludku”, gdzie robił zdjęcia do fotoreportaży o nowohutkich lokalach, przyparła go do bufetu chmara zdenerwowanych gości, żądając oddania filmu. Okazało się bowiem, że przy jednym stoliku drużyna sportowa skutecznie opijała swój sukces, przy innym siedział mąż, ale z cudzą żoną a jeszcze przy innym żona tyle że nie z własnym mężem.

To zdjęcie w ostatecznym efekcie nie zostało zamieszczone jako że nasz fotoreporter, to żonkoś z długim stazem... (bro)

Dwie bułki z szynką

Kiedy rozpoczęła się w hucie kampania sprawozdawczo-wyborcza ZMS dostałam polecenie: — będziesz obsługiwać zebrania ZMS, bo masz wiek najbardziej zbliżony do młodzieżowego. Drugą część zdania uciechyłaby każdą kobietę, to też pospieszenie i ochoczo chodząc na odbywające się niemal co dzień zebrania.



Podczas jednego z nich, po referacie — kiedy miała się rozpocząć dyskusja, trzeba było na pierwszym mówcę czekać — chyba z kwadrans, a pewnie i dłużej, gdyby prowadzący zebranie nie wpadł na genialną myśl. Trzeba zrobić przerwę i posilić się przygotowanymi bułkami z szynką. W informacji z tego zebrania odnotowałam więc zgodnie z prawdą, że: „po zjedzeniu dwóch bułek z szynką dyskusja wyraźnie się ożywiła”.

W kilka dni potem trafiłam na kolejne zebranie. Kiedy nadszedł moment dyskusji, prowadzący zebranie zaaplował: słuchajcie koledzy. Zgłaszajcie się szybciej, bo na sali jest ta redaktorka od dwóch bułek z szynką i napięte o nas, że zaczęliśmy dyskusję dopiero po bigosie...

Była to wówczas jedna z bardziej udanych dyskusji jakiej się przysłuchiwałam...

B. ROSZKO

(Dokończenie na str. 4)

Plan półroczny HiL wykonany — powodów do radości niewiele

(Dokończenie ze str. 2)

1 rudy magnetytowej i zastąpienie jej rudą prągową. Oprócz tego załóżce mocno dało się we znaki zarośnięcie sztybów wp. nr 3 i nr 4 narostami cynkowymi, co — rzecz jasna — odbiło się na wydajności.

Najbardziej brzemienne w następstwa dla huty było załamanie obserwowane zresztą już od dość dawna w Walcowni Gorącej Blach. Wystarczy powiedzieć, że wydział ten zanotował następujące niedobory: w czerwcu — 4.920 ton (produkcja całkowita gotowa) i 2.969 ton (produkcja towarowa), a w okresie półroczu — 4.474 ton (prod. całkowita gotowa) i 8.781 ton (prod. towarowa). Cyfry te mówią same za siebie!

Dodajmy jeszcze do tego i to, że wydział nie wykonał zadań eksportowych, „kładąc” również w tej dziedzinie hutę na łopatkach. Skąd bierze się taka zła passa w Walcowni Blach, która zawsze dotąd przodowała, która uważana była raczej za przodownika niż outsidera w tabeli wyników produkcyjnych HiL? Sami walcownicy wysuwają następujące przyczyny. Mielimy bardzo niski stan robót w toku, szczególnie w blachach arkusowych. W maju został wykonany plan produkcji surowej tylko w 100 proc. w dodatku przy zanizaniu planowanego uzysku o 2,7 proc. Plan produkcji surowej nie został wykonany w czerwcu z powodu dużej ilości postojów i to jak na złość we wszystkich dziedzinach: technologicznej, mechanicznej, elektrycznej i energetycznej. Jednocześnie wystąpił znaczny wzrost produkcji niekondycyj-

nej (wybraków użytecznych na blachach arkusowych i kręgach), do 7 proc. w stosunku do produkcji surowej. Niezależnie od tego tak już bywa, że kłopoty chadają zawsze stadami, wydział miał znaczny większy niż zawsze udział asortymentu pracochłonnego, przeznaczonych na zamówienia eksportowe i krajowe (atestowe).

Jak z tego widać było nie mało przyczyn natury obiektywnej komplikujących pracę walcownikom z P-61. Nie można na tym jednak poprzestać. Wiele powodów bowiem niewykonania planów tkwi wewnątrz wydziału i zalicza się do zależnych od kie-

rownictwa i od całej załogi. A więc od niedawna ciągle szwankująca rytmiczność pracy. Brak właściwej mobilizacji załogi. Rozluźnienie dyscypliny technologicznej i dyscy-

pliny pracy w ogóle. Liberalizm dozoru. Skutki są wręcz fatalne.

A oto tabela wykonania zadań przez hutę w czerwcu oraz w okresie I półroczu.

	czerwiec proc. planu	półrocze proc. planu
ZMO — wyroby szamotowe	100,6	100,3
wyroby zasadowe	100,4	100,3
cegła smółkowo-dolomit.	—	2,7
ZK — koks ogółem	98,4	98,2
koks wp. prod. całk.	95,5	97,5
koks wp. prod. towar.	86,4	91,4
Agglomerownia	100,2	102,6
Wielkie Piece — surowka	98,1	99,9
Wydz. Przerobu Żużla	—	—
żużel granulowany	104,7	103,0
żużel spieniony	118,7	98,4
Stalownia Martenowska	101,1	100,6
Stalownia Konwertorowa	120,7	135,3
Wydz. Walcowni Wstępnej	—	—
kęska	101,9	103,4

kęsy	114,4	107,4
wyroby walcowane gotowe	98,2	101,3
Walcownia Gorąca Blach	—	—
prod. całkowita gotowa	96,3	99,4
prod. towarowa	95,0	97,4
Walcownia Drobna	—	—
profile drobne	102,4	106,5
walcówka	101,1	104,2
Walcownia Zimna Blach	—	—
blacha czarna całk. got.	100,1	98,8
prod. towarowa	98,0	96,9
blacha ocynkowana	106,0	104,8
blacha ocynkowana ogn.	102,6	102,4
blacha ocyn. elektr.	104,7	96,4
blacha transformator.	92,0	96,7
Wydział Rur Zgrzewanych	—	—
rury stalowe w t.	105,3	103,6
rury stalowe w km	115,9	109,0
kształtowniki gęte	114,2	104,6
Wydział Wlewnic	—	—
wlewnice i osprzet	106,6	84,3
Wydział Odlewni	—	—
stal elektryczna	120,2	104,3
odlewy stalowe	103,5	76,1
odlewy żeliwne	103,8	104,1
Wydział W-3	—	—
wyroby warszt. mechan.	105,0	99,4
wyroby wks	106,7	105,5
wyroby kute	103,5	102,2
Tlenownia — tlen przemysł.	104,9	116,4
Siłownia — energia elektr.	131,4	109,3

W jednym z poprzednich numerów zamieściliśmy artykuł, w którym na podstawie rozmowy z kierownikiem OZR pisaliśmy o zabezpieczeniu na okres lata — oczywiście w ramach OZR — możliwie najlepszych warunków pracy załóżce kombinatu.

Dziś zamieszczamy informacje „na żywo”, zanotowane w dwu wydziałach HiL: Stalowni Martenowskiej i Walcowni Gorącej.

Upalny wtorek 5 lipca. Pracę rozpoczęła już popołudniowa zmiana. Hala Stalowni. Woda z gumowego weża zlewa zakurzoną podłogę. Tworzą się miejscami kałuże, przez które trudno przebrnąć. Ale to ocladza. Na 1 martenie — żużlowanie. Bucha żar. Rozmawiam z I wytyplaczem Józefem Brzękiem i p.o. mistrza Ryszardem Nowakiem.

— Dostajemy za mało „Krytyki”. Ostatnio była chyba półtora miesiąca temu. Nasza hutnicza jest niesmaczna i co gorsza — psuje nam żołądki. Zresztą — proszę spróbować. (Istotnie — witaminizowana woda — to nie przedni nektar. Ma dziwnie palący smak.) Na dodatek sami musimy sobie wodę przyno-

0 lecie — na gorąco

sić. Nikt jak dotąd nie pomyślał o rozwoju skrzynek choćby wózków akumulatorowych. A przy takim skwarze to i 20 butelek na jednego nie jest za dużo.

Przez halę Stalowni jedzie podnośnik wiozący kilkanaście skrzynek z wodą. To kierownik Piotr Czarniecki i murarz Władysław Wójcik wiozą hutniczą dla czterech brygad HPR, które pracują przy remoncie 9 martenia.

— Wody dostajemy stanowczo za mało. Wczoraj np. osiem skrzynek, dziś jedenaście. 275 butelek dla 120 ludzi — to przecież śmieszna porcja. Przy takim upale, a jeszcze przy naszej pracy — to nie tylko by się piło i piło. Trzeba nam przynajmniej 30 skrzynek...

Główny punkt wydawania napoi P-50.

— Dostajemy dziennie 1000 butelek wody hutniczej, 1300 butelek mleka, 600 l kawy, 180 l mięty. Nie ma „Krytyki”, którą wszyscy najchętniej piją. Może będzie 15-go?

Hala Walcowni Gorącej. Na ciągu walcowniczym punkt wydawania napoi obsługuje Monika Lipa. Na nasze pytanie o zaopatrzenie w napoje rozkłada bezzadanie ręce. — Mam tylko ciepłą kawę, mleko i wodę gazowaną z saturatora. Aż mi przykro, kiedy ciągle muszę odpowiadać na pytania o „Krytykę” i hutniczą — nie ma. To ja jestem cała mokra, a co dopiero suwnicowcy, którzy jeżdżą nad wrzącymi slabami. Na ciągu pracuje po południu ponad 80 osób. Każdy pije przeciętnie 5 butelek. A ja wczoraj dostałam dwie skrzynki, a dziś — nic.

Alfred Kajzer — elektryk ciągu prowadzi mnie przez halę do maszynowni nr 1. Szum, hałas, upał i

powietrze które ani drgnie. Wracamy potem halą. Rozżarzone do czerwoności slaby tworzą piętrowe stosy. Zar bucha na odległość. Kiedy przechodzimy koło tych co to już niby wystygły — czuje się bijące od nich ciepło. Schody i poręcze mostku nad ciągiem gorące. Gdyby rozlać tu wodę — pewnie by się zagotowała. Wychodzę z hali po pół godzinie — spocona dookładnie. A co dopiero ludzie, którzy pracują tu przez pełną zmianę?

Tak więc przedstawia się stan faktyczny. W krótkim rajdzie nie starczyło czasu, żeby dotrzeć do sedna sprawy. Jedno jest pewne. Bez względu na to, kto ponosi odpowiedzialność za taki stan rzeczy, czy wydziały, które nie zadbały o swoich pracowników, czy też nie zmagazynowały odpowiedniego zapasu podczas chłodniejszych dni, czy też transport, czy wreszcie OZR — tak dalej być nie może! Podstawowym obowiązkiem jest zapewnić potrzebnej ilości napoi tym, którzy w skwarne lato ciężko pracują.

B. ROSZKO

Z redakcyjnych wspomnień

„Głos” pomoże...



Miara popularności każdej gazety i zaufania do niej Czytelników, są między innymi listy, prośby wszelakiego rodzaju, telefony z zapytaniami z różnych dziedzin. I my — mimo wrodzonej skromności — możemy się pochwalić stale rosnącym zainteresowaniem naszych Czytelników. I co ważne — wielu uważa nas za wyrocznie w rozmaitych sprawach, za „alfę i omegę” niemal...

A oto próbki telefonów, jakie prawie codziennie odbieramy w redakcji „Głosu”.

— Powiedzcie nam, jaki jest wynik ostatniego skoku Ireny Kirszenstein, chodzi o zakład!

— Kiedy zamordowano Kennedy'ego w 1963 czy 1964

roku? Bardzo nam zależy na tej informacji...

— Siedzimy nad krzyżówką. Pomóżcie nam: jak się nazywa grecki bóg miłości, Amor nie pasuje...

Uff... Są pytania dzieciennie proste ale są i trudniejsze. Pytają nas o daty, wydarzenia sprzed lat i wieków. Ale nie tylko. Czytelnicy proszą o interwencję w takich sprawach, w których nasza pomoc na nic się nie zda. Bo czy jesteśmy w stanie przydzielić komuś mieszkanie lub wypłynąć na wysokosć premii? Dzwonią i piszą do nas nie tylko pracownicy huty, ale również mieszkańcy Nowej Huty. — Pomóżcie, bo dach przecieka. — Pomóżcie, do tej pory nie mamy chodnika wokół bloku, toniemy w błocie... Pomóżcie w tym, pomóżcie w tamtym i tak ciągle.

Cieszą nas te prośby. Wysyłamy redaktorów, fotoreporterów, pisarzy, interwjujemy. Mamy wielką satysfakcję, gdy nasza pomoc skutkuje. Ot, chociażby telefon sprzed kilku dni z Wielkich Pieców:

— Krytykowałicie, że roboty przy budynku socjalnym idą słabiej, a teraz? Dlaczego nie przyjdziecie? Czy chwalicie już nie jest w waszym zwyczaju?

Przyjdziemy, napiszemy.

Obyście drukowali 10 stron...

Obywatelu Redaktorze!

Zaczynam właśnie tak, jak... naście lat temu moją pierwszą korespondencję do „Budujemy Socjalizm”. To było jeszcze w 1953 r. a zamieszczona notatka dotyczyła osiągnięć we współzawodnictwie pracy ze strony załogi i braku osiągnięć w poprawie warunków bhp ze strony... administracji. Załoga zobowiązała się wykonać, a administracja warunków bhp nie poprawiła. Tym dwom zagadnieniom jestem wierny do dziś,

do dnia jubileuszowego, 500-nego numeru „Głosu N. H.”. Osiągnięcia we współzawodnictwie i niedociągnięcia be-



hupowskie. Na przestrzeni lat wciąż aktualny temat z tym, że tych pierwszych coraz więcej, tych drugich coraz mniej. W rezultacie korespondentowi coraz trudniej znaleźć temat do krytyki. Na ponad 100 zamieszczonych korespondencji, tych krytycznych behapowskich było około 80 proc. Muszę przyznać, że pomogli, że gazeta pomogła załóżce. Lepiej się nam dzisiaj pracuje, a zawdzięczamy to w dużej mierze omawianiu warunków pracy na łamach „Głosu Nowej Huty”.

Przeglądając wycinki moich korespondencji. Mam je niemal wszystkie. Dla przypomnienia parę tytułów... „Załoga wydziału... musi mieć szatnię” — Otrzymała. „Dlaczego nikt nie chciał pomóc?” — Pomogli. „Kto za to zapłaci?” — Zapłacili. „Nie planować z za biurką” — Przestali. „Tolerancja dozoru — wypadki” — Wyciągnęli wnioski, zmniejszyli wypadkowość. „Zebym uczył innych, trzeba umieć samemu” — Poprawili szkole-



Muszę się przyznać, że bardzo trudno mi wybrać jakiś ciekawy fakt, jakiegoś jednego przeżycia z dziennikarskiego życia. Z górą 14 lat pracy (w „Budujemy Socjalizm” i w „Głosie”) — wspomnień jest więc bez liku. I miłych, przyjemnych, do których chętnie się powraca myślą i gorzkich rozczarowań, takich jak np. likwidacja pierwszej gazety nowohuckiej w 1957 roku.

Nie o tym jednak chciałbym dziś wspominać. Zwykle się uważa, że praca dziennikarska jest taka atrakcyjna i łączy się właściwie z samymi przyjemnościami. Wyjady, dalekie podróże, wywiady

nie bhp. „Kiedy dotrzymają słowa?” — Dotrzymali, poprawili warunki pracy załogi. „Przezwidywały wadliwym metodą pracy” — Stop! Tu nadal brak w pełni pozytywnej odpowiedzi. Na ten temat trzeba będzie ob. Redaktorze wiele jeszcze pisać na łamach „Głosu N. Huty”, aby załóżce lepiej i bezpieczniej się pracowało. Życze Redakcji (i sobie)... papieru. Od tego jest zależna objętość każdego numeru „Głosu” i... druk moich korespondencji. Obyście mogli drukować 10 stron.

Te życzenia od robotniczego korespondenta, będą proste, szczerze i życzliwe. Będą takie, jakim był stosunek zespołu redakcyjnego do załogi wyrażany w pięciu numerach naszego pisma. W imieniu moich towarzyszy pracy pisałem korespondencje i w ich imieniu składam Wam dziś życzenia. Prosto, szczerze — dla załogi, o ludziach — dla ludzi. Czyżby to nadal w następnych pięciu numerach „Głosu Nowej Huty”...

S. STOPA

Rodzynek w cieście

ze znanymi osobami — stale coś nowego. I ja tak kiedyś myślałem. Dziś wiem, że jest inaczej. Dziennikarstwo, to ciężka praca i ogromnie odpowiedzialna. Wymaga po prostu zdawania egzaminu stale od nowa. Stale gotowości i dyspozycji psychofizycznej. Tematyka — zamyka się zwykle w kręgu jednej obranej specjalności. Z dalekich podróży — nic! Czasem tylko jakiś „wysrzał” za uciulane pieniądze z „Orbisem” do najbliższych zresztą krajów. Atrakcji — jak widać — nie za wiele.

W tym dość zakalcowatym cieście zdarza się jednak czasem „rodzynek”. Miałem i ja szczęście raz na niego natknąć.

„Zgłoszcie się towarzyszu do Rady Zakładowej, zabierzcie głos w słuchawce telefonicznej. Poszedłem. Po drodze myślałem: pewnie znowu pretensje do jakiegoś artykułu. Było jednak inaczej. Chcieli jechać z racjonalizatorami do Jugosławii? Też pytanie! Taka okazja trafia się przecież raz na sto lat...

Czy towarzysze Oleksa miał rację?



Siedzieliśmy już dość długo. I mój rozmówca i ja — mieliśmy — jak to się mówi: dosyć. A temat jakiś się nie kleił. Z którejśkolwiek strony starałem się go precyzować zaraz uświadamiałem sobie, że wszystko to, o czym mówimy jest znane, dawno opisane i nie w tym nie ma nowego. Czyż może spotkać dziennikarza większa kłeska, upokorzenie, coś bardziej deenerwującego niż przekonanie, że nie potrafił wydobyc z czegoś nowego, oryginalnego, czegoś — co jeszcze nie zostało powiedziane? Artykuł to nie referat; ani też protokół. Musi wniesić nowe żywe elementy, nowe czy aktualne odczucie choćby — znanych i codziennych, nazwijmy to „prozaicznych” spraw. Przecież w tym wyraża się rola dziennikarza, jako obserwatora i... nie wahajmy się tego powiedzieć: współtwórcy opinii.

Towarzysz Oleksa, sekretarz jednej ze zmianowych organizacji partyjnych Stalowni (a rozmawialiśmy chyba przed rokiem), sam to dobrze rozumiał. Chciał żeby wszystko było jak najlepiej, żeby naprawdę dostarczyć mi potrzeb-

nych wiadomości. Tymczasem to o czym zaczynał mówić — czuliśmy to obaj — nie wnosiło niezbędnych treści. Fakt, że odbywają się zebrania, to przecież naturalne i zrozumiałe. Krytyka? Jest oczywiście. Prawda, dotyczy ona głównie spraw gospodarczych. Poza tym: ludzie wolą mówić ogólnie. A więc: „nie dostarczono”, „nie wyremontowano”. Jednym słowem brak konkretyzacji, brak oceny personalnej, postaw.

W tym momencie nastawiłem uszu. Już zaczęło mi się wydawać, że chwytam temat. Niestety. Wszystko znowu rozpłynęło się w ogólnych rozważaniach.

Pożegnaliśmy się w godzinie późnej. Był to już wieczór. Towarzysz Oleksa, jakby dla usprawiedliwienia dodał:

— Wiecie co redaktorze? Z naszą pracą nie jest tak prosto. Praca partyjna nie należy do wdzięcznych. Gdyby wziąć łopatę i przesyypać piasek z kupy na kupę, to... widać by było robotę. A w pracy partyjnej? Robi się, robi, i nie widać tego wszystkiego!

Czy tak jest naprawdę? Nie, chyba się mylił. Praca partyjna ma tylko pozornie abstrakcyjny charakter. Wyniki jej także można odmierzyć. I to w sensie niematerialnym (atmosfera cechująca stosunki między ludźmi), jak i materialnym (tak, chodzi o wymierne efekty samej pracy).

A praca dziennikarska. Jak jest z nią? Jedno jest pewne: temat, ten warty poruszenia, znaleźliśmy dopiero na zakończenie rozmowy. Podsunął go sam towarzysze Oleksa...

R. WOLSKI

W dniu 30 czerwca br. odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Handlu Wewnętrznego, na którym w imieniu zespołu poselskiego nowohucki poseł KAZIMIERZ KURAS przedstawił informację o wykonaniu narodowego planu gospodarczego i budżetu w r. ub. w zakresie handlu wewnętrznego. W informacji tej poświęcono wiele uwagi i wniosków wysuwanych przez społeczeństwo, odnośnie zaopatrzenia i pracy placówek handlu. Obecnie zwróciliśmy się do posła Kazimierza Kurasa z prośbą o relację z tego ważnego również dla Nowej Huty posiedzenia Komisji Handlu Wewnętrznego.

Jak najogólniej można scharakteryzować zaopatrzenie ludności w ub. r.?

— Zgodnie z założeniami NPG w r. ub. utrzymać została globalna równowaga gospodarcza na rynku, mimo znacznego przekroczenia planowanego poziomu siły nabywczej ludności, w tym oczywiście również społeczeństwa Krakowa i Nowej Huty. Wartość masy towarowej dostarczonej na rynek wzrosła o 9,7 proc. w stosunku do roku poprzedniego; w tym wartość artykułów żywnościowych o 8,4 proc. i artykułów innych o 10,8 proc. Jednak w dalszym ciągu odczuwano się niedobory w zaopatrzeniu w mięso, przetwory mięsne oraz ryby słodkowodne. Niedostateczna była ilość gatunków serów, bardziej urozmaiconego asortymentu wyrobów cukierniczych i koncentratów spożywczych, za mało wyrobów garmażeryjnych, czego przykładem znany nam z naszego terenu mógł być m. in. nasz sklep nowohucki z tymi artykułami. Także przy znacznym wzroście zaopatrzenia w artykuły przemysłowe — występowały braki np. w asortymencie tkanin odzieżowych, obuwia itp.

— W postulatach mieszkańców nowohuckiej dzielnicy, a napewno również całego kraju, wiele mówiono na temat potrzeby poprawy jakości szeregu artykułów wprowadzanych do handlu...

— Otóż w przedsiębiorstwach handlowych, szczególnie zaś w hurtach nastąpiła znaczna poprawa w zakresie kontroli jakości towarów. To wzmożenie walki o jakość artykułów przeznaczonych

Z prac Komisji Sejmowej

Dla usprawnienia handlu — również w Nowej Hucie

dla ludności przyniosło poważny wzrost ilości i wartości zgłaszanych reklamacji, a także zwiększenie kar za złą produkcję. W konsekwencji zaszacował się wyraźny wzrost wskaźnika reklamacji uznanych przez zakłady produkcyjne, a co za tym idzie poprawa jakości wielu artykułów.

Jak zostało podkreślone w informacji zespołu na posiedzeniu Komisji — w zaopatrzeniu sklepów zdarzały się też braki wynikające nie ze zbyt małej podaży poszczególnych artykułów, ale ze słabego rozczuwania potrzeb rynku przez kierownictwa poszczególnych przedsiębiorstw handlowych. Znamy te sprawy także z nowohuckiego terenu, kiedy to czasem w tym czy innym sklepie brakuje jakiegoś towaru, którym w dostatecznej ilości dysponuje hurt, a który po prostu leży w magazynie. Wskazuje to na nie dość sprawne współdziałanie handlu detalicznego z hurtem, niedostateczną informację handlową, na nienależyte wykorzystywanie możliwości zakupów ze źródeł zdecentralizowanych, nie dość

sprawne działanie transportu handlowego.

— Jak temu można zaradzić?

— Podstawowe zadania handlu w r. ub. — dalsze usprawnienie pracy aparatu handlu, i skuteczniejsze oddziaływanie na przemysł dla lepszego dostosowania profilu produkcji do potrzeb rynku. Trzeba udoskonalić metody badania chłonności rynku oraz analizę struktury zapasów posiadanych przez handel.

— Wiele postulatów mieszkańców Nowej Huty dotyczyło rozbudowy sieci handlowej oraz usługowej, szczególnie przyspieszenia inwestycji tego typu w nowych osiedlach, a także gromadach przyłączonych do dzielnicy. Czy te zagadnienia znalazły odbicie na posiedzeniu Komisji Sejmowej?

— Tak. I tej sprawie poświęciła Komisja uwagę, przy czym w informacji podano, iż w r. ub. nastąpił dalszy wzrost sieci handlowej w kraju, jakkolwiek plan jej rozbudowy został wykonany w 98,9 proc. Natomiast plan rozbudowy sieci placówek gastronomicznych zrealizowano w 100,7 proc.

Wracając do postulatów zgłaszanych przez mieszkańców Nowej Huty, należy podkreślić, na podstawie planów budowy nowych osiedli oraz planów modernizacji i rozbudowy istniejącej już sieci handlowo-gastronomicznej oraz stwierdzeń Wydziału Handlu Prez. nowohuckiej DRN, że wszystkie potrzeby w tym zakresie będą w pełni zaspokojone. Bieżąca w chwili obecnej jest nienadążanie wykonawstwa w zakresie usług socjalnych, w tym też handlowo-usługowych za rozwojem części mieszkaniowych nowo wznoszonych osiedli. Są to więc sprawy natury inwestycyjno-budowlanej, do rozwiązania w jak najkrótszym czasie, zwłaszcza jeśli chodzi o kompleks nowych osiedli bieżących, osie-

dla na Wzgórzach Krzesławickich i w gromadach przyłączonych.

— Jaka jest opinia Komisji o pracy personelu placówek handlu i punktów usługowych?

— Komisja wyraziła uznanie dla wszystkich tych pracowników handlu, którzy starają się sprawnie pracować, wykazując troskę o podniesienie kultury handlu. Równocześnie zwróciła uwagę na konieczność wzmożenia kontroli pracy handlu dla wyeliminowania nadużyć na szkody konsumentów. Poważny udział w tym musi mieć kontrola społeczna.

— Jakie kierunki działalności podejmie Sejm wraz ze swoimi komisjami w najbliższym okresie?

— W dniu 21 lipca przewidziana jest uroczysta sesja sejmowa z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego. Będzie to znamienne wydarzenie w ramach obchodów odbywających się w całym kraju. W pracach swoich w najbliższym okresie Sejm PRL uchwali plan pięcioletni. Przewidziana jest także sesja specjalnie poświęcona rozpatrzeniu postulatów ludności, skierowanych pod adresem władz centralnych w minionej kampanii wyborczej oraz na spotkaniach z posłami.

Notowała
Irena Kozielska



Kolarze Hutnika na czele list kwalifikacyjnych

Komisja Współzawodnictwa KOZKO ogłosiła klasyfikację kolarzy okręgu krakowskiego za pierwsze półrocze br. Podstawą klasyfikacji były wszystkie imprezy okręgowe oraz te zawody ogólnopolskie i międzynarodowe, w których uczestniczyli krakowianie i z których protokoły wpłynęły do Związku. Miło nam poinformować, że kolarze Hutnika zajmują czołowe lokaty na listach najlepszych zawodników Krakowa i województwa krakowskiego.

Oto lista seniorów: 1. Stachura (Unia Oświęcim) 64 pkt., 2. PAR-

TYLA (Hutnik) 38 pkt., 3. Baścik (LZS Oświęcim) 34 pkt., 4. Chromik (LZS Oświęcim) 34 pkt., 5. SYMBER (Hutnik) 34 pkt. Na dalszej pozycji uplasował się m. in. Pałka z LZS Oświęcim. Tak wysokie lokaty na liście czołówek kolarstwa krakowskiego to niewątpliwie sukces najlepszej w tym roku kolarza Hutnika Franciszka Partyla jak i jego kolegów klubowego — Symbera. Jest to tym godniejsze uwagi, że sport kolarski w okręgu krakowskim, po dłuższym okresie stagnacji, pnie się systematycznie w górę. Okręg nasz dostarcza nawet reprezentantów na Wyścig Pokoju. A to już — jak wiadomo — ekstra — klasa.

O ile w grupie seniorów, zawodnicy Hutnika toczą równorzędną walkę z przedstawicielami innych klubów — o tyle wśród juniorów nowohuckanie zdobyli wręcz dominującą pozycję. Trzech pierwszych na liście najlepszych juniorów to reprezentanci Hutnika. 1. PIEKARZ 58 pkt., 2. KORASZEWSKI 53 pkt., 3. SOCZYŃSKI 51 pkt. Na ósmej pozycji sklasyfikowano czwartego przedstawiciela Hutnika — GŁOWACKIEGO.

W klasyfikacji zespołowej najlepszych sekcji kolarskich okręgu krakowskiego w pierwszym półroczu br. prowadzi zdecydowanie Hutnik 354 pkt., przed Unią Oświęcim 228 pkt., Cracovią 199 pkt., LZS Oświęcim 164 pkt., Koroną 156 pkt.

„Pół godziny o szachach”

O szachach będzie mówił Ryszard Gąsiorowski w czasie spotkania uczestników szachowej spartakiady Huty im. Lenina, które odbędzie się w czwartek 14 lipca br. w lokalu szachowym Hutnika. Początek o godzinie 18.00. Na zakończenie R. Gąsiorowski zmierzy się z „spartakiadowcami” w seansie gry jednoczesnej. Sympatycy szachów mile widziani. W czasie spotkania ci z uczestników spartakiady szachowej, którzy zdobyli kate-

gorie szachowe, otrzymają legitymacje. O odebranie legitymacji proszeni są: J. Boryś (ZO), F. Nikiel (PT), J. Cebula (W-1), M. Zębik (W-1), L. Adamek (P-62), St. Zaczekiewicz (P-50), M. Letner (P-50), M. Wójcikiewicz (P-62), St. Kwartnik (P-62), W. Dobinski (W-1), i K. Palonek (ZO).

Piłkarze sprawili zawód

Srogi zawód sprawili piłkarze swoim sympatykom w połączonym meczu mistrzowskim, na zakończenie sezonu 1965/66. Zamiast spodziewanego przez wszystkich zwycięstwa, przegrali oni ostatni mecz ze Startem Łódź 0:1, co w konsekwencji zepchnęło drużynę na niechlubne miejsce w tabeli. Hutnik utrzymał się w II lidze tylko korzystniejszą różnicą bramek, zajmując ostatnie miejsce w tabeli z drużyn przedzających w niej swój pobyt na następny sezon. Wprawdzie założenie jakim było utrzymanie się w II lidze zostało przez piłkarzy wykonane, tym niemniej spodziewaliśmy się, że Hutnik zajmie lepszą końcówkę pozeję. Wystarczyło ażeby tylko wynik ze Startem był odwrotny na korzyść Hutnika — i można było uplasować się na pierwszym jak na pierwszym miejscu w II lidze, ósmym miejscu w tabeli. Tym większe więc można mieć pretensje do piłkarzy, o styl w jakim doznali oni porażki. Budzi niesmak, lecz z drugiej strony powinien być sygnałem ostrzegawczym dla kierownictwa do wyciągnięcia odpowiednich wniosków, jeżeli nie chcemy w przyszłym sezonie podzielić losu Urani, Motoru, Lecha czy też Rakowa. Czasu jest nie wiele, gdyż nowy drugoligowy sezon mistrzowski rozpoczyna się w dniu 14 sierpnia.

Do omówienia całokształtu drugoligowych rozgrywek minionego sezonu, powrócimy w najbliższym czasie.

J. C.

2700 członków wspierających Hutnika

Akcja zbierania deklaracji na członków wspierających prowadzona przez klub sportowy Hutnik przy wydatnym poparciu organizacji partyjnych, związkowych, dykcji i kierowników poszczególnych wydziałów — wyszła już z fazy wstępnej. Jak nas informuje wiceprezes klubu, główny księgowy kombinatu mgr Stanisław Kaim — wpłynęło już 2700 deklaracji. Najlepsze wyniki do tej pory mają na swym koncie Walcownie Wstępne, Walcownia Gorąca, Aglomerownia.

W Walcowniach Wstępnych zebrano już ponad 370 deklaracji. I sekretarz KZ DKPR Jan Kubik podkreśla poparcie okazane tej sprawie przez doświadczonego technika. Pracownicy dozoru zadeklarowali miesięczną składkę w wysokości 20 zł. Średnią składką w całym wydziale wynosi 12 zł. W akcji zbierania deklaracji dużą aktywność wykazują sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych. Znani sportowcy — członkowie Hutnika, zatrudnieni w Walcowniach Wstępnych dają dobry przykład swym kolegom. M. in. pięciokrotny mistrz Dragan zadeklarował 20 zł miesięcznie — 15 zł.

A co w innych wydziałach? Do dyrektora Kaima, który osobiście kieruje akcją, wpłynęła meldunka kierowników wydziałów. W odpowiedzi na pytanie — na jakie trudności napotyka przy zbieraniu deklaracji — kierownicy wy-

działów wymieniają m. in. słabe zainteresowanie sportem ze strony załogi. Chciałoby się odpowiedzieć, że przecież w Hucie im. Lenina robi się wiele dla popularyzowania sportu i kultury fizycznej wśród załogi, że traktuje się to jako bardzo korzystną formę rozrywki, odpoczynku i regeneracji siły po wyczerpującej pracy. I że kierownictwo kombinatu robi wiele dla stworzenia miłej atmosfery i odpowiednich warunków. Przykładem może być działalność Ogniska TKKF ZMS, które korzysta z szerokiego poparcia Komitetu Fabrycznego ZPPR i Rady Zakładowej. Można by dalej odpowiedzieć, że robi się u nas bardzo dużo dla stworzenia młodzieży nowohuckiej korzystnych warunków uprawiania sportu w wybranych, licznych zresztą dyscyplinach sportowych. A młodzież nowohucka to przecież głównie synowie i córki pracowników kombinatu, tych którzy rzekomo nie interesują się sportem. Ale chyba nie jest im obojętne co robią ich dzieci w chwilach wolnych od nauki czy pracy. I jest rzeczą kierownictwa wydziałów, organizacji społecznych — uświadomić tym pracownikom dość bliski związek jakiegoś zachodzącego między obecną akcją i w ogóle rozwojem przyzakładowego klubu sportowego a możliwościami upowszechnienia sportu i kultury fizycznej wśród młodego pokolenia.

Wymienia się też i inne trudności. Ktoś twierdzi, że zniechęcająco działa siła postawa piłkarzy Hutnika. Czy rzeczywiście „siła postawa”? Zależy z której strony na to spojrzeć. Bo przecież z czterech zespołów, które przed rokiem wywalczyły awans do II ligi tylko Hutnik uratował

się przed degradacją. Pozostała trójka — Motor, Urania i Lech opuściły szeregi II-ligowców. A przecież na piłce nożnej klub się nie kończy. Jest 11 sekcji sportowych i wszystkim trzeba zapewnić warunki normalnej pracy. Klub jest związany ściśle z imieniem huty i ambicją wszystkich pracowników winno być aby blizszyła na arenie sportowej. Zresztą zdecydowana większość pracowników ma takie ambicje, choć na codzień nie zawsze je sobie uświadamia. Trzeba dopiero jakiegoś nadzwyczajnego wydarzenia aby wszyscy zaczęli mówić o sporcie. Tak np. awans piłkarzy do II ligi był takim wydarzeniem, obok którego niemal żaden z pracowników kombinatu nie przeszedł obojętnie. Niestety, codziennie nie można awansować do wyższej klasy.

Akcja zbierania deklaracji członków wspierających Hutnika trwa nadal. Pierwsi posiadacze legitymacji, uprawniających do bezpłatnego wstępu na zawody sportowe, organizowane przez klub sportowy Hutnik na wolnym powietrzu — już z nich skorzystali. Na następnych zawodach będzie ich już — nie wątpliwie — znacznie liczniejsza grupa. Warto zresztą przypomnieć, że w przyszłym sezonie okazji do korzystania z tej legitymacji będzie sporo. Przede wszystkim w postaci spotkań piłkarskich. Pierwszą drużyną grać będzie w drugiej lidze. Rezerwa awansowała do I ligi okręgowej a Hutnik II do klasy A, w której również można oglądać ciekawe imprezy.

Śląsk Świętochłowice — Polonia Bdg na torze Wandy

W niedzielę 10 lipca na torze Wandy oglądać będziemy zawody żużlowe o mistrzostwo I ligi pomiędzy Śląskiem Świętochłowice i Polonią Bydgoszcz. W zespole Śląska, który pełnić będzie rolę gospodarza, wystąpią Paweł i Wiktor Waloszkowie, Mucha, Brabanski, Poltyn, Jarmula; barw Polonii bronić będą m. in. Norbert i Rajmund Świtałowie, Polukard, Kupeczyński. Początek zawodów o godzinie 17.30. Przedprzedaż biletów w sekretariacie Wandy w sobotę do 21.00 i w niedzielę od 10.00. Nowa Huta, mimo braku na naszym terenie sekcji żużlowej, nadal interesuje się tym sportem. Warunek: musi to być żużel w dobrym wydaniu. Potwierdził to zorganizowany ostatnio turniej o „Złoty Kask”. Na trybunach stadionu Wandy zebrało się ponad 10 tys. widzów, którzy oklaskiwali czołówkę polskich żużlowców, w tym 7 finalistów mistrzostw świata. Walkę niezwykle emocjonującą. Sądziemy, że niemięjsze emocje przypadną w udziale widzom niedzielnej pojedynki o I-ligowe punkty.

Jak przygotować widowisko sportowe?

W poprzednim numerze w rozmowie z wiceprezesem klubu sportowego Hutnik B. Szczepką mówiliśmy m. in. o propagandzie imprez sportowych. Równie ważną rzeczą jest nowoczesna organizacja widowisk sportowych. Dla uzasadnienia posłużymy się cytatem z „Trybuny Ludu”. A. Lewandowski w komentarzu pt. „Szukamy reżyserów widowisk sportowych” pisze m. in.: „Sport ma dziś potężną konkurencję w innych atrakcjach. W kinie, teatrze, muzyce, w sobotnio-niedzielnym wycieczkach, w plaży, spacerach, dziesiątku innych możliwości spędzenia wolnego czasu. Teraz nie wystarczy potencjalnemu widzowi dać szansę zobaczenia ciekawie zapowiadającego się współzawodnictwa, trzeba starać się o wygranie konkurencji z innymi atrakcjami.

Czy można coś zmienić w systemie organizacji? Można. Zaczniemy od samego spotkania sportowego. Jego organizację w tradycyjnych ramach sportowego widowiska opiewano do perfekcji. Ba,

jest nawet specjalna instytucja zajmująca się tymi właśnie sprawami. Można więc wszystko przygotować tak, by punkty programu realizowano z zegarmistrzowską precyzją, ale to jeszcze nie to, co świadczyć ma o nowoczesności. Wracam w tym miejscu do starego postulatów mówiącego o potrzebie reżyserów imprez sportowych. Nie da się (bo i po co) reżyserować walki sportowej, można ją natomiast eksponować, uzupełniać, czynić bardziej przejrzystą i interesującą.

Powyższe uwagi wynikają z troski o widza. Element troski obejmuje jeszcze i inne, bardziej proste od reżyserii widowiska, działania organizacyjne. Kupując bilet człowiek zawiera swego rodzaju umowę z organizatorem, nabywa szansę obejrzenia imprezy w kulturalnych warunkach. Jest to jednak często szansa tylko teoretyczna. Jeśli nie zasiadnie na trybunach o wiele wcześniej — twoje miejsce może okazać się zajęte, a nikt ci nie pomoże w jego odzyskaniu. Będziesz chciał napić się kawy podczas przerwy — nie uświadczysz nawet wody. I tak dalej i tak dalej. Sprawy proste, a równocześnie ważne.

czyli reprezentacje Brazylii, Urugwaju i Włoch po dwa razy, oraz jeden raz NRF. Aktualnym mistrzem świata jest Brazylija, która tytuł ten zdobyła kolejno na dwóch ostatnich turniejach w Sztokholmie i Santiago. W ilości zdobytych tytułów mistrzowskich Ameryka prowadzi z Europą 4:3.

Poszczególne reprezentacje przygotowywały się do decydującej batalii na wielomiesięcznych specjalnych zgrupowaniach. Na podstawie prezentowanej ostatnio formy w meczach sparingowych, najwięcej szans na zdobycie tytułu mistrza świata na lata 1966-1969 przypisuje się drużynom: Brazylii, Anglii, Związku Radzieckiego i Włoch. Kto jednak zrobi honorową rundę z pucharem w rękach na stadionie Wembley w Londynie — dowiemy się w dniu 30 lipca.

J. C.

Mistrzostwa świata w piłce nożnej tematem dnia

Począwszy od najbliższej niedzieli, aż do 30 lipca włącznie, sympatyków piłki nożnej oczekują niecodzienne emocje. Tym razem jednak będziemy je przeżywać nie bezpośrednio na boisku, lecz przy ekranach telewizorów. W Anglii rozpoczynają się mistrzostwa świata w piłce nożnej, z których Polska Telewizja przeprowadzi na przestrzeni lipca 14 bezpośrednich transmisji.

Szesnaście najlepszych reprezentacji państwowych wyłonionych wcześniej w trakcie eliminacji, przystępuje do walki o najwyższe trofeum piłkarskie — puchar Rimeta. Puchar ten ufundowany zo-

stał 36 lat temu przez ówczesnego prezesa Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA), Francuza Julesa Rimeta. Składa się on z marmurowego cokołu o wadze 4 kilogramów i przede wszystkim jednak, ze statuy wykonanej ze szlachetnego złota o wadze 1,7 kg, przedstawiającej boginię zwycięstwa Nike z Samotraki. Właśnie ona jest przedmiotem westchnień i marzeń wszystkich piłkarzy kuli ziemskiej.

Tegoroczne mistrzostwa świata rozgrywane są po raz ósmy. Dotychczas tytuły mistrzowskie wraz z satysfakcją przechowywania pucharu w swoim kraju, wywal-

Głos MŁODYCH

Przed 22 Lipca

Zbliżające się Święto Odrodzenia co roku mobilizuje młodzież do intensywniejszej pracy, zarówno zawodowej jak i organizacyjnej.

ZMS-owcy Huty im. Lenina są inicjatorami wielu czynów produkcyjnych z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego, które obecnie wchodzi w stadium szczytowej realizacji.

Do zrobienia pozostało jeszcze sporo.

Ogólna wartość podjętych zobowiązań wynosi 91 mln zł. Największy w tym udział mają P-55, ZK i TE.

Jesteśmy przekonani, że zobowiązania młodzieży mimo letniej aury — będą w pełni zrealizowane.

Na zlot do Warszawy

Jak wiadomo jednym z zasadniczych punktów centralnych obchodów 1000-lecia będzie manifestacja młodzieży 12 lipca w Warszawie. Weźmie w niej udział wielotysięczna grupa członków ZMS, ZMW i ZSP oraz niezorganizowani.

Z Nowej Huty wyjedzie do

Warszawy 80 osób, w tym 48 z Huty im. Lenina i 32 z dzielnicy Nowa Huta. Będą oni reprezentować młodzież nowohucką w uroczystej manifestacji.

W Gorce i gdzie indziej...

W najbliższych dniach 30-osobowa grupa młodzieży szkolnej wyruszy z Nowej Hu-

ty na obóz wędrowny zorganizowany przez Zarząd Dzielnicy ZMS. Trasa obozu prowadzi przez Beskid Sądecki, Gorce i Spisz.

Program jest bardzo urozmaicony. Obok oczywiście zwiedzania pięknych zakątków tamtego regionu, przewidziane są zajęcia kulturalno-oświatowe, które urozmaicą znacznie pobyt w górach. Życzymy słonecznej pogody!

Nowe władze Zarządu Zakładowego w TM

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie Zarządu Zakładowego ZMS w pionie Głównego Mechanika, poświęcone dokonaniu zmian personalnych.

W związku z odejściem tow. E. Mosia do innej pracy zawodowej, na stanowisko przewodniczącego ZZ wybrano tow. Józefa Drużgala. Wiceprzewodniczącym został R. Szeliga.

Równocześnie wyrażono słowa uznania i podziękowania dla E. Mosia za długoletnią pracę w organizacji.

J. Z.

Dla najmłodszych

Do końca bież. roku oddanych zostanie do użytku 5 nowych ogródków jordanowskich. Koszt budowy wyniesie około 800 tys. zł.

Do roku 1970 dzieci Nowej Huty otrzymają 14 tego rodzaju obiektów, niezależnie od dziesiątek otwartych placów zabaw i boisk sportowych.

Dni kanikuły



Powrót z Zalewu po sporej porcji słońca i sportów wodnych.



Karmienie ryb w Zalewie, to wielka atrakcja, zwłaszcza dla najmłodszych.

Fot. J. BROŻEK

NOWOŚCI TECHNICZNE

SILNIK ODRZUTOWY W POCIĄGU

Koleje kanadyjskie zastosują w przyszłym roku lotnicze silniki

odrzuć do napędzania pięciu lekkich pociągów ekspresowych. Każdy będą ciągnęły 4 silniki turbogazowe o mocy po 400 KM, produkcji United Aircraft. Czas podróży na trasie Montreal — Toronto, długości 560 km, skróci się do niecałych 4 godzin. Prędkość: 256 km/godz.

HUMOR — jak wyobrażam sobie pracę w „Głosie”



Lamanie gazety.

Wylapywanie byków.

Dobra organizacja i śliczna pogoda

Niedziela na Zarabiu w pełni udana!

ROJNO I GWARNO było tej niedzieli (3 bm.) na Zarabiu. Krystaliczna pogoda oraz mnogość atrakcyjnych imprez, przyciągnęły tysiące ludzi z Krakowa. Bardzo licznie tym razem reprezentowani byli hutnicy kombinatu. Należy podkreślić, że była to „Niedziela na Zarabiu” wchodząca w zakres imprez konkursowych akcji lato 66, zorganizowana przez Zarząd Fabryczny ZMS HiL. Współudział: Sztab Akcji Letniej ZF ZMS, Ognisko Młodych ZMS ZDK HiL oraz Ognisko TKKF. Już po raz drugi naszej organizacji ZMS-kiej przypadł trudny egzamin ze zdolności organizatorskich, z umiejętnością należytego przygotowania wyścigu po pracy.

Jak wypadł ten egzamin? Wyrażając zgodną opinię wszystkich uczestników imprez tej ze wszelkich miar udanej „Niedzieli na Zarabiu”, można organizatorom tylko serdecznie pogratulować. W porównaniu z ub. rokiem uczyniony został poważny krok naprzód, nie było żadnych potknięć.

Zacznijmy od tego, że na Zarabie wyjechało autobusami hutny ok. 350 osób — pracowników HiL i członków ich rodzin. Ponadto sporą grupę stanowili posiadacze własnych 4 lub 2 „kółek”, turyści zmotoryzowani. Czekaliśmy na nas moc różnych atrakcji. Przede wszystkim Raba, w której nurtach kąpiel stanowił zawsze ogromną przyjemność. Następnie — las (są już czarne jagody i trafiają się maliny). Wycieczki na pobliskie szczyty Ukleinę i Dalin. Dziesiątki imprez artystycznych i sportowych, organizowanych w Ośrodku Wypoczynkowym CRZZ, w ośrodku letnim PSS i na stadionie KS Dalin. Trzeba przyznać, że program był nadzwyczaj urozmaicony.

Wymieńmy tylko parę szczególnie udanych imprez. W ośrodku wypoczynkowym CRZZ koncertowała orkiestra dęta HiL. W ogródku PSS — zespół gitarowy Ogniska Młodych „Wiślanie”. Szczególnie duże brawa publiczności zebrał zespół młodego uderzenia „Big 5” i soliści. Bardzo podobali się również występy zespołu tańca ZDK oraz estrady operowej. Wszystkim członkom tych zespołów na

czcze z kier. Ogniska Młodych tow. ST. DANIŁOSIEM, należało się słowa dużego uznania, za trud i wysiłek. Upał był duży; łatwo było może słuchać koncertów, ale na pewno nie występować w takim skwarze!

Ciekawym i miło przyjętym pomysłem okazała się wystawa gazetki ściennej wykonanych przez Zarząd Zakładowe ZMS w hucie, o tematyce Tysiąclecia Państwa Polskiego. Zwiedzająca tę wystawę publiczność z uznaniem wyrażała się o zdolnościach plastycznych i o pomysłowości naszej młodzieży.

Zorganizowano również szereg ciekawych imprez sportowych. Na czoło wysunął się mecz piłkarski Wydz. W-3 — PT, turniej siatkówki i kometki, wspinanie po linie, podnoszenie ciężarka, przeciąganie liny. Super komicznie wypadła malżeńska sztafeta (na I zmianie startowały panie, na II — panowie).

Imprezy zakończył przegląd filmów krótkometrażowych Amatorskiego Klubu Filmowego ZDK HiL. Oglądaliśmy m. in. reportaż z ubiegłorocznej „Niedzieli na Zarabiu” organizowanej przez ZF ZMS (była więc świetna okazja do porównań imprez sprzed roku i teraz). Następnie — „Spotkanie z czasem” i reportaż z tegorocznych „Dni Młodości” w Nowej Hucie. Przegląd okazał się udany, ciekawy; twórcy filmów nagrodzeni zostali oklaskami.

Mamy nadzieję, że w punktacji wojewódzkiego konkursu nasza hutnica „Niedziela na Zarabiu” uzyska dobrą ocenę. Powtarzam: mocne atuty, to świetna organizacja, wysoki poziom imprez artystycznych, różnorodność imprez sportowych. No i przepiękna, słoneczna pogoda podkreślająca urok tej niedzieli.

Wyróżnić należałoby jednak nie tylko działaczy ZMS z przew. ZF tow. A. PESZKA i R. BRAGLEM na czele, ale i działaczy Ogniska TKKF, m. in. tow. tow. A. KLOCKA, E. GRZYWNOWICZA, W. SULMĘ i ST. KOWALCZYKA. Za ofiarność i ogromny wysiłek pochwała należy się również kierownikowi hutny, w szczególności A. MALARZOWI (autobus) i T. ZAŁUCKIEMU (mikrobus).

(jd)

Budujemy DOM MŁODOŚCI

Ostatnio odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Budowy Domu Młodości w Nowej Hucie, które podsumowało dotychczasową działalność oraz ustaliło plan pracy na najbliższy okres. W obradach uczestniczyli przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa mgr Zbigniew Skolicki oraz poseł na Sejm Kazimierz Kuras.

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego — Kazimierz Morawski zapoznał zebranych z dotychczasową pracą komitetu. Łącznie przedsiębiorstwa Nowej Huty i Krakowa, zakłady pracy, spółdzielnie, szkoły zadeklarowały ponad 1,5 mln zł, z czego wpłacono już ponad 233 tys. zł.

Tow. Skolicki omówił również formy pomocy Rady Narodowej m. Krakowa dla Komitetu Budowy Domu Młodości. Przypomniał on zebranym, iż opracowane 2 warianty projektu Domu Młodości w Nowej Hucie przez prof. Politechniki Krakowskiej W. Ceckiewiczą sugerują budowę tego obiektu w trzech segmentach, przy czym każdy z nich stanowić będzie samodzielną całość. W I segmencie mieścić się będzie sala widowiskowo-teatralna (na 2 do 4,5 tys. widzów), II — to część politechniczna, III — sportowa. Łącznie kubatura wyniesie około 84 tys. m. sześć, koszt budowy obiektu, według

wstępnych obliczeń — około 75 mln zł. Przewiduje się, iż budowa każdego segmentu trwać będzie około 2 lat, zakończenie budowy Domu Młodości planowane jest w roku 1973. Realizacja I segmentu kosztować będzie około 25 mln zł. Istnieje więc konieczność zabezpieczenia dalszych nowych form gromadzenia środków na realizację budowy. Ze swej strony RN m. Krakowa zadeklarowała na ten cel 2 mln zł rocznie, w ciągu sześciu lat budowy Domu Młodości.

Tow. Skolicki poruszył także zagadnienie lokalizacji obiektu. Problem ten należy rozpatrywać nie w aspekcie dnia dzisiejszego, lecz Nowej Huty roku 1980, która liczyć wtedy będzie około 270 tys. mieszkańców. Istnieje propozycja, aby Dom Młodości, zlokalizować w Czyżynach, u

wylotu ul. Kocmyrzkowskiej, który to teren w przyszłości stanowić będzie centralny punkt dzielnicy. Zagadnienie to będzie można rozwiązać dopiero po opracowaniu założeń projektowych.

Na posiedzeniu wysunięto szereg wniosków. Uchwalono, iż w jak najkrótszym terminie przedstawiciele komitetu organizacyjnego porozumieją się z prof. Ceckiewiczą, celem omówienia opracowania przez jego zespół założeń projektowych, wraz z ustaleniem terminu wykonania tych prac. Postanowiono również powołać w najbliższym czasie komitet honorowy budowy Domu Młodości. Ponadto, ze względu na to, iż przedstawiony przez Politechnikę Krakowską projekt budowy obiektu jest zupełnie nowy, komitet organizacyjny porozumie się z podobnymi placówkami w Katowicach i Kijowie, celem wykorzystania ich doświadczeń.

Przy okazji przypominamy nr konta bankowego NBP — Oddział Nowa Huta — nr 709-9-286. bg

Po Olimpiadzie Kulturalnej

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Rady Zakładowej HiL m. in. dokonano oceny IV Olimpiady Kulturalnej HiL, imprezy, trwającej od 1 lutego do 15 czerwca bież. roku. O przebiegu tej imprezy, osiągnięciach i brakach mówił kierownik Domu Kultury HiL — mgr Jan Zabicki.

Tegoroczna olimpiada pod względem organizacyjnym przebiegała znacznie lepiej, niż w latach poprzednich. W wielu działach stwierdzono dobrą, kolektywną pracę aktywu społecznego, organizacji związkowych, organizacji młodzieżowych, kółek, kółek administracyjnych, co w efekcie dało pozytywne wyniki. Przykładem dobrej współpracy jest Zakład Koksochemiczny, zdobywca I miejsca i pucharu przechodniego. W bież. roku zwiększono znacznie ilość konkursów olimpiadowych — do 10, podczas gdy I Olimpiada liczyła ich tylko 5. Zwiększył się także zasięg olimpiady, która w tym roku objęła wszystkie wydziały hutny.

Jak już wspominaliśmy, II miejsce przypadło najmłodszemu wydziałowi HiL — Stalowni Konwertorowej. Tutaj szczególnie aktywnie działała organizacja ZMS, przy sprzyjającym klimacie ze strony kierownictwa zakładu. Pozytywny jest fakt, iż nowy

wydział potrafił osiągnąć tak dobre wyniki w pracy kulturalno-oświatowej. Na III miejscu uplasowała się Walcownia Gorąca Blach, IV — Walcownia Drobną i Drutu, V — HPR a VI — Pion Gł. Energetyka.

W dyskusji poruszano szereg problemów, związanych z przebiegiem IV Olimpiady Kulturalnej HiL, mówiono o osiągnięciach i brakach. M. in. stwierdzono, iż w bież. roku w Olimpiadzie uczestniczyło 22.300 pracowników hutny co stanowi znaczny wzrost w stosunku do lat ubiegłych. O zwiększeniu zainteresowania problemami kulturalno-oświatowymi w okresie trwania olimpiady świadczy fakt, iż w tym czasie znacznie więcej pracowników HiL bierze udział w licznych i różnorodnych imprezach oświatowych, organizowanych przez ZDK HiL.

Na zakończenie, przewodniczący Rady Zakładowej HiL tow. Jan Stefanik podsumował tegoroczną imprezę, podkreślając, zarówno jej znaczne osiągnięcia, jak i pewne braki, których w przyszłości należałoby uniknąć. Dziękując współorganizatorom im. prezy, życzył dalszych osiągnięć w rozwoju życia kulturalno-oświatowego wśród załogi HiL. bg

Kłopoty Spółdzielni „Hutnik”

W I półroczu bież. roku Sp-nia „Hutnik” oddała do użytku 391 mieszkań, plan na II półrocze przewiduje przekazanie dalszych 80 mieszkań. Program budownictwa mieszkaniowego, powszechnego, określony na lata 1967-70 wynosi około 800 mieszkań, co niestety nie zaspokaja istniejących potrzeb.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” w swej działalności boryka się z wieloma kłopotami. Liczne zakłady pracy, m. in. PPB HiL nie spisały dotąd ze spółdzielnią umowy o udzielenie kredytu z Zakładowych Funduszy Mieszkaniowych.

Brak jest również ostatecznych decyzji odnośnie lokalizacji domów spółdzielczych w bieżącej 5-lacie (Mistrzejowice, Bieńczyce, czy na Stoku?). Spółdzielnia, posiadająca poważne zadania, chciałaby skoncentrować swe budynki, co pozwoliłoby z kolei prawidłowo organizować administrację, konserwację i remonty oraz działalność społeczno-wychowawczą. Tymczasem lokalizacja domów spółdzielczych znajduje się obecnie w 8 osiedlach Nowej Huty i 2- w Krakowie. We wspomnianych 10 osiedlach Sp-nia Mieszkaniowa „Hutnik” posiada około 40 bloków, co utrudnia właściwe administrowanie budynków, i pracę samorządu spółdzielczego.

Dużą trudność w pracy spółdzielni stanowi również brak projektów budynków. W wielu wypadkach spółdzielnia otrzymuje mieszkania według struktur nieodpowiadających jej członkom. Zagadnienie te omawiano ostatnio na posiedzeniu Prezydium DRN, podejmując pewne wnioski, mające na celu poprawę istniejącego stanu rzeczy. bg

PODZIĘKOWANIE

Towarzyszom, Kolegom, Radom Związkowym, Kierownictwu Organizacji Partyjnej i Dyrekcji Huty im. Lenina za współczucie i pomoc oraz wzięcie udziału w pogrzebie Romana Westfalewicz, pracownika W-80 serdecznie dziękuje żona z rodziną

POGODA

Niestety, upalna pogoda, która tak pięknie zaczęła się lipiec, nie trwała długo. Zepsuł ją front chłodny, związany z niżem z nad Finlandii, przed którym i na którym wystąpiły gwałtowne burze. A ponieważ równocześnie od zachodu zaczął się rozbudowywać kłm wyżu azorskiego, przyszło ochłodzenie. W najbliższych dniach pogoda będzie się stopniowo poprawiać. Będzie coraz więcej przejaśnień i rozpodzeń, temperatura wzrośnie znowu do 20 stopni i wyżej. Niedziela będzie jeszcze chłodna, zachmurzenie zmienne.

PROMYK

MODA



W wielu wypadkach drobne szczegóły decydują o nowoczesnym wyglądzie jakiegoś elementu garderoby. Za przykład może służyć prezentowany dzisiaj kostium bikini — pozornie typowy, noszony od wielu lat komplet plażowy... a jednak... Nowym szczegółem, na który prosimy zwrócić uwagę jest stanik o modnym, równym wycięciu, szeroko rozstawionych ramiączkach, z dwiema ukośnymi zaszwkami. Król, właściwie, bardzo prosty, ale wymagający fachowej ręki krawcowej...

Czym będzie zajmować się Prezydium DRN?

Na jednym z ostatnich posiedzeń Prezydium DRN Nowa Huta uchwalono plan pracy Prezydium na II półrocze bieżącego roku. M. in. w sierpniu dokonano się analizy wykonania budżetu DRN za I półrocze 1966 oraz uchwalono program usprawnienia administracji w poszczególnych wydziałach Prezydium. Tematyka posiedzeń obejmie również sprawozdanie z działalności Przedsiębiorstwa Robót Elewacyjnych, z realizacji planu porządkowania dziedziny, czynów społecznych za I półrocze oraz planu inwestycyjnego w zakresie budownictwa za okres 6 miesięcy br.

Na jednym z posiedzeń sierpniowych dokonano zostanie analiza przyjmowania,

rozpatrywania i załatwiania skarg i wniosków, skierowanych do Prezydium i jego wydziałów oraz analiza zagospodarowania i wyposażenia placówek świetlicowych, co łączy się z zagadnieniem pracy wśród młodzieży naszej dziedziny.

We wrześniu, na posiedzeniach Prezydium rozpatrzone zostanie sprawozdanie z działalności ogródków jordanowskich, z wykonania obowiązkowych dostaw żywności i zboża, wiele uwagi poświęci się ocenie akcji letniej, zatrudnieniu i warunków pracy kobiet, inwalidów, młodocianych.

Tematyka posiedzeń w październiku obejmie m. in. analizę warunków zdrowotnych i profilaktycznych dzieci do lat 14, ocenę przebiegu prac

remontowych w szkołach i przedszkolach Nowej Huty oraz sprawozdanie z działalności grupy remontowej (stan utrzymania dróg).

Ponadto do końca bieżącego roku uchwalony zostanie plan czynów społecznych na rok 1967, projekt budżetu dziedziny na rok przyszły, Prezydium rozpatrzy roczny plan DIW-I w zakresie oddawania obiektów budownictwa socjalno-usługowego.

Na posiedzeniach omówiona zostanie również realizacja postulatów, zgłoszonych w czasie kampanii wyborczej, problemy komunalne i socjalno-bytowe mieszkańców Bieżącego Nowych, przebieg prac związanych z uruchomieniem Domu Dziecka w Nowej Hucie, sprawy zaopatrzenia dziedziny w roku 1966 itp.

Jak wynika z powyższych danych, tematyka posiedzeń Prezydium DRN jest bardzo różnorodna i bogata. Na zebraniach tych ustalone będą również terminy i porządek obrad poszczególnych Sesji DRN.

CO W TYGODNIU

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 od 6 do 9 bm. „Serce i szpada” produkcja francuskiej, doz. od lat 12, od 10 do 12 bm. „Długość pocatunku 90” produkcja czeskosłowackiej, doz. od lat 16, od 13 do 15 bm. „Siedmiu wspaniałych” produkcja USA, doz. od lat 14.

SWIT Mała Sala godz. 17 i 19.15 od 7 do 10 bm. „Dzień za dniem bez nadziei” produkcja włoskiej, doz. od lat 16, od 11 do 14 bm. „Trzy życzenia” produkcja czeskosłowackiej, doz. od lat 11, od 15 do 18 bm. (godz. 15.30 i 19.00) „Ameryka, Ameryka” produkcja USA, doz. od lat 16.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 od 8 do 11 bm. „Jeden przeciw wszystkim” produkcja USA, doz. od lat 14, od 12 do 16 bm. „Czarny tulipan” produkcja francuskiej, doz. od lat 14.

SWIATOWID Mała Sala godz. 17.00 i 19.15 od 6 do 9 bm. „Cafe pod Minogą” produkcja polskiej, doz. od lat 12, od 10 do 13 bm. „Wspaniały rogacz” produkcja włoskiej, doz. od lat 18, od 14 do 17 bm. „Hasło odwaga” produkcja angielskiej, doz. od lat 12.

TEATR LUDOWY 9 bm. godz. 19.15 „Lekarz mimo woli”, 10 bm. godz. 19.15 „Zemsta”, 11 bm. teatr nieczynny, 12 bm. godz. 11.00 „Klonowi bracia” (bajka), 13 bm. godz. 11.00 „Klonowi bracia”, 14 bm. godz. 10.00 „Zemsta” przedstawienie zamknięte, 15 bm. godz. 16.00 „Zemsta”.

PROGRAM TELEWIZJI

OD 9 DO 15 BM.

SOBOTA

Godz. 10.00 „Pontcarra” — film fab. prod. francuskiej, 16.35 Program dnia, 16.40 Program tygodnia, 17.00 Sprawozdanie z Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych z Pragi, 19.05 „Kapelusz” — balet, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.00 „Między Legnicą a Głogowem”, 20.25 „Piosenki francuskie”, 21.10 Dziennik TV, 21.25 Wiadomości sportowe, 21.35 „Pontcarra” — film.

NIEDZIELA

Godz. 9.40 „W świecie sztuki” — reportaż, 11.00 Dla młodych widzów „Sport i zabawa z Theo Dollen”, 12.30 Program dnia, 12.35 z cyklu: „W starym kinie”, 13.30 „Koncert z portu”, 14.30 PKF, 14.45 „Zielone perspektywy”, 15.10 Teatrzyk dla przedszkolaków A. Chodorowskiej: „Podróż z przysgodami”, 15.40 Film dla dzieci pt. „Walizka”, 16.00 „Humoreski” M. Twaina, 16.30 z cyklu: „Piórkem

i węglem” (z Krakowa), 16.50 „Nikt mnie nie zna” inscenizacja komedii A. Fredry, 17.35 „Wielka gra”, 18.35 „Witaj turysto”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.00 Wspomnienie o Brzechwie, 20.20 „Powrót do Teksasu” — film prod. USA, 21.35 Śpiewa K. Sobczyk, 21.55 Niedziela sportowa.

PONIEDZIAŁEK

Godz. 17.20 Program dnia, 17.25 Dla dzieci: „Polly i tajemnica 7 gwiazd”, 17.40 Dziennik, 17.45 Przemówienie charge d'affaires a.i. Mong. Rep. Lud., 17.55 „Bryza” — magazyn morski, 18.20 „Góra linia” — film, 19.00 Mistrzostwa świata w piłce nożnej. Sprawozdanie z meczu Anglia-Uruguay. Transmisja z Londynu, 19.45 Dziennik, 21.15 III Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych „Warszawianka” S. Wyspiańskiego, 22.15 Dziennik.

WTOREK

Godz. 10.00 „40 minut przed świtem” — film fab. prod. radz. 17.25 Program dnia, 17.30 Rozmaitości krakowskie, 17.30 Dziennik, 17.35 „Trzej dzielni piraci” — film dla dzieci, 17.50 „Bar pod kaczką”, 18.00 Zespół baletowy „Fantom”, 18.25 „Spór o miasto”, 19.10 Dobranoc, 19.20 Mistrzostwa świata w piłce nożnej. Sprawozdanie z meczu Bułgaria-Brazylia, 21.15 Dziennik, 21.30 „40 minut przed świtem” — film.

ŚRODA

Godz. 10.00 „Pani Monahan” — film z serii „Dr Kildare”, 17.25 Program dnia, 17.30 Z drugiej strony szklanego ekranu, 17.45 Dziennik, 17.50 „Popołudnie na lotnisku” — reportaż dla młodych widzów, 18.15 „Marianna i Gawroche” (piosenki francuskie), 18.40 Wszelchnia TV: „Groźni sprzymierzeńcy” — program dla działkowców, 19.10 Dobranoc, 19.20 Mistrzostwa świata w piłce nożnej. Sprawozdanie z meczu Węgry-Portugalia, 21.15 Dziennik, 21.30 „Pani Monahan” — film z serii „Dr Kildare”, 22.20 „Z kart historii”, 22.40 PKF.

CZWARTEK

Godz. 17.45 Program dnia, 17.50 Dziennik, 17.55 „Paryż 14 lipca” — film, 18.20 Przegląd muzyczny, 18.50 Czwarta zmiana, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.00 „Na co liczą Kielec” — reportaż, 20.35 Teatr Kobra: „Pocztówka z Buenos Aires” cz. III, 21.45 „Bez apelacji” cz. I, 22.35 Dziennik.

PIĄTEK

Godz. 17.05 Program dnia, 17.10 Dziennik, 17.15 „Poligon”, 17.45 „Perla pustyń” — film, 18.10 Wszelchnia TV: „Jak się to zaczęło”, 18.40 „Żniwa w Strawczynie” — reportaż, 19.10 Dobranoc, 19.20 Mistrzostwa świata w piłce nożnej. Sprawozdanie z meczu Brazylia-Węgry, 21.15 Dziennik, 21.30 „Wozeck” — film fab. prod. NRD.

Oszczędnie z wodą!

nie w roku 1968. Niestety od tego czasu wzrost ten nie jest przewidywany, co powoduje systematyczne pogarszanie się bilansu wodnego. Sytuację poprawić będą mogły tylko dodatkowe inwestycje, zapewniające doprowadzenie wody z ujęć pozamiejskich. Koniecznym wydaje się doprowadzenie wody z nowego, dużego, pozakrakowskiego ujęcia, nie później niż w roku 1972. Równocześnie należy unormować sprawę poboru wody pitnej przez duże zakłady pracy.

W tej trudnej sytuacji, która niestety z roku na rok będzie się pogarszała, apelujemy do mieszkańców Nowej Huty o możliwie oszczędne używanie wody, a zwłaszcza o przeciwdziałanie wszelkiemu jej marnotrawstwu. Pamiętajcie!

należy o tym, że wszelkie przeciekające krany, powodują w skali dziedziny i miasta bardzo poważne straty, sięgające kilkunastu tysięcy metrów sześciu, na dobę. Likwidacja takich strat przez zgłaszanie przecieków w ADM-ach przyczyni się w pewnym procencie do złagodzenia sytuacji na tym trudnym odcinku.

bg

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO ŚWIADECTWO ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej na nazwisko Wiesław Chojnacki, zam. Nowa Huta, os. Wandy 9/16. Ob. Zbigniew Sroczynski, zam. Nowa Huta, Os. Góralski 7/4 ogłasza zgubę dokumentów: dowodu osobistego i prawa jazdy. Zgubiono Książeczkę Ubezpieczeniową na nazwisko Tadeusz Kędziński, zam. Nowa Huta, os. Wysokie 15/58.

A jednak można ulepszyć warunki pracy i wypoczynku

Zwiększone zadania produkcyjne Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego Nowa Huta na rok 1966 nałożyły na kierownictwo zakładu większe obowiązki w zakresie zabezpieczenia załogi zdobyczy socjalnych. Warunki socjalno-bytowe dyskutowane są szeroko na kwartalnych naradach wytwórczych we wszystkich jednostkach produkcyjnych i organizacyjnych PBM, jak również na konferencjach samorządu robotniczego.

M. in. znacznej poprawie uległy ostatnio warunki pracy w Zarządzie Sprzętu. Prawie wszystkie budynki warsztatowe zostały przebudowane na murowane, z centralnym ogrzewaniem, dobrym oświetleniem i odpowiednimi pomieszczeniami higienicznymi. Przeprowadzono kanalizację terenu Zarządu Sprzętu. Z nowych obiektów, wybudowanych w ostatnich latach wymienić należy halę remontu żurawii, świetlicę i warsztat szkolny, stwarzający dla uczniów dobre warunki nauki i wypoczynku. Również w Zarządzie Produkcji Elementów Budowlanych przeprowadzono szereg robót remontowych, poprawiających warunki pracy załogi. M. in. ostatnio wybudowano w Zakładzie Zbrojarskim nową halę o stalowej konstrukcji w miejsce drewnianej wiaty, przebudowano kotłownię, przeprowadzono remont budynku socjalno-biurowego w Zakładzie Prefabrykacji nr 1, przebudowano dach hali produkcyjnej w Zakładzie Prefabrykacji nr 2. Szereg robót wykonanych zostało pracą społeczną załogi.

BHP

Dużą uwagę przywiązuje się do bezpieczeństwa pracy. Maszyn i urządzeń mechanicznych, posiadających konieczne osłony i zabezpieczenia. Przy niektórych maszynach stolarskich zainstalowano już mechaniczne wyciągi, usuwające wióry,

trociny i pył drzewny poza halę produkcyjną, co znacznie zmniejszyło zapylenie. Nierozwiązana jest jeszcze sprawa zapobiegania ujemnym skutkom hałasu, występującego na niektórych stanowiskach pracy. Źródłem hałasu są m. in. stoły wibracyjne do produkcji dużych elementów prefabrykowanych. Specjalne wkładki do uszu nie spełniły swego zadania, skutecznym sposobem byłoby stosowanie specjalnych nauszników lub kominarek z importu, niestety trudnych do nabycia.

Systematycznej poprawie ulegają również warunki pracy na budowie. Coraz lepiej wykonane są rusztowania zewnętrzne. Dla zabezpieczenia stanowisk pracy brygad montażowych, przy wnoszeniu obiektów wysokich zastosowano specjalne siatki bezpieczeństwa. Podkreślić należy, że plan nakładów na bezpieczeństwo i higienę pracy jest z reguły znacznie przekraczany, np. w ub. roku plan wyniósł 2.425 tys. zł, wykonanie — 3.143 tys. zł.

Statystyka wypadkowa wskazuje na stałą poprawę warunków pracy. W 1965 r. (w porównaniu do 1964) uległa zmniejszeniu ogólna ilość wypadków oraz dni niezdolności do pracy, przy równoczesnym zwiększeniu stanu zatrudnienia. W bież. roku nastąpiła dalsza poprawa w tej dziedzinie.

W dążeniu do poprawy warunków załogi poważną rolę odgrywa coroczne przeglądy warunków pracy tak w zakładach, jak i na budowach. Duże znaczenie ma możliwość korzystania załogi z stanowiskach pracy z gorących posilków. Niezależnie od tego codziennie dostarcza się na budowy gorącą kawę.

TROSKA O WYPOCZYNEK

Około 700 pracowników corocznie korzysta w czasie ur-

lopu z ośrodka wczasów campingowych nad Jeziorem Rożnowskim. Pobyt na wczasach urozmaicać jest szeregiem imprez artystycznych, co roku prowadzona jest bezpłatna nauka pływania, czasowicie korzystają z różnego rodzaju pojazdów wodnych.

W bież. roku przystąpiono do modernizacji ośrodka. W ciągu 3 lat drewniane domki zastąpione zostaną murowanymi pawilonami z komfortowym wyposażeniem, kanalizacją, bieżącą wodą. Ponadto przedsiębiorstwo organizuje kolonie letnie dla dzieci pracowników PBM w Lanckoronie. Rok rocznie korzysta z nich około 400 dzieci. Coraz więcej pracowników bierze udział w organizowanych wczasach świątecznych.

...O ZDROWIE

Troską kierownictwa PBM jest utrzymanie najlepszego stanu zdrowotnego wśród załogi. Przykładowo Cśrodek Zdrowia, obok bezpośredniej pomocy lekarskiej prowadzi kontrolę stanowisk pracy, stosowania przepisów BHP itp. Od szeregu lat prowadzone jest ponadto Półsanatorium Przeciwegruchlicze, do którego kieruje się chorych. Ostatnio absencja chorobowa z powodu gruźlicy bardzo zmalała.

W HOTEŁACH PRACOWNICZYCH

W hotelach PBM mieszka ponad 1.200 osób. Sprawy warunków bytowych i kulturalnych mieszkańców hoteli są przedmiotem obrad KSR. Jak co roku, zakupiono nowe meble i różnego rodzaju sprzęt, na sumę około 600 tys. zł. Niemal co roku bloki są malowane, konserwacja urządzeń hotelowych zajmuje się spe-

cialna brigada remontowa. W ramach pracy kulturalno-oświatowej, w świetlicach hotelowych prowadzi się odczyty, spotkania, konkursy czytelnicze itp.

DOKSZTAŁCANIE PRACOWNIKÓW

Zagadnieniu temu poświęca się szczególnie dużo uwagi. Plan na lata 1960—65 objął około 240 pracowników nie mających ukończonej szkoły podstawowej — wykonany został w 100 proc. W latach 1966/70 przewiduje się dalsze kształcenie ponad 180 pracowników.

bg

Z NOTATNIKA OBSERWATORA

PASAŻER POTENCJALNYM PRZESTĘPCĄ?

Chwalimy wozy samoobsługowe ale trudno chwalić dziwny stosunek do ludzi bardzo licznych obecnie dwójkę kontrolerskich. Za jazdę w niewłaściwym wozie płaci się 30 zł mandatu karnego, bez żadnych okoliczności łagodzących, choćby były. Dochodzi do tego, iż pasażerowie, nawet mający bilety służbowe, czy „blozki” z biletami, wolą wsiadać do wozów z konduktorem. Dla uniknięcia przykrości, gdy wpadnie kontrola i zacznie urzędować w sposób nie zawsze chybą zgodny z niepiśnianą umową o obowiązku uprzejmości wobec klienta-pasażera w każdej okoliczności, nawet gdyby trzeba było od niego pobrać mandat.

Nie zdaje egzaminu również system blozków biletowych. Przede wszystkim dlatego, iż jest to marnowanie cennego surowca, papieru tak potrzebnego na książki, zeszyty, gazety itd. Po wtóre dosyć uciążliwe bywa pokazywanie w tłoku legitymacji podstawowej konduktorowi, lub licznym

XII SPARTAKIADA HIL.

NAJSILNIEJSI LUDZIE — W ZMO

Tak przynajmniej wynika z rezultatów przeciągania liny. W finale tej konkurencji Spartakiady zespół Zakładu Materiałów Ogniotrwałych wygrał dwukrotnie z drużyną Wydziału Remontów Maszyn i Urządzeń. Barw ZMO w tej konkurencji bronili: Stanisław Przysucha, Bronisław Rze-

nik, Bolesław Pęczak, Józef Ben, Kazimierz Gąsiorowski, Józef Grodzowski, Kazimierz Krański, Stanisław Kaszuba, Władysław Ukiński, Antoni Włodarczyk, Mieczysław Szczepaniak, Henryk Cyruch i Alfred Bogdał. Drugie i trzecie miejsce zajęły na równi zespoły Wydziału Remontu Maszyn i Aglomeracji, czwarte HPR a piąte Wydział Mechaniczno-Konstrukcyjny.

Z NOTATNIKA OBSERWATORA

kontrolerom w wozach samoobsługowych. Czy już nie lepszego nie da się wymyślić?

W sumie trzeba stwierdzić wyraźne pogorszenie się warunków korzystania z komunikacji MPK. Piszę to na podstawie zaobserwowanych wypadków placu (sic) myleć.

ik.



Galowy koncert — przed Festiwalem Młodzieży Kraków Nadbaltyckich w Rostoku dokąd wyjechał już zaproszenie ZG ZMS zespół ZDK HIL „Rysard”. Konferansjerkę prowadził, utrzymując w rytmach młodzieżową publiczność — MAREK DOWMUND.

Tak powstaje „Głos“...



Cztery maszyny redakcyjne stukają bez przerwy. W tych warunkach właśnie powstają nasze genialne teksty. Zafrasowany srodze — redaktor sportowy — Władek Bieroń — w trosce o finanse Hutnika płożył kolejny apel na ten temat. Natchnienia dostarcza mu sekretarz redakcji — Danuta Rybarczyk, która tylko przez przypadek ma w ręku długopis zamiast... nożyczek do obcinania tekstów.



Mlecio Bąk — nasz najmłodszy metrapaź (prawda, jakie ładne słowo?) „lamie” — tak to się nazywa w drukarskim języku ósmą stronę „Głosu”. Zwykle robi to jego starszy kolega — Andrzej Janota, który ma na swym koncie 45 lat pracy w drukarni.



A oto nasz chochlik drukarski — Bronka Roszko w rozmowie z przemysłowym linotypistą Jerzym Wojtaszkiem. Rozmowa oczywiście służbowa — jak świadczą o tym stopy szpalt. Ale bywają też i inne. Z linotypistami warto żyć w zgodzie...



Z szybkością ponad 10 tysięcy egzemplarzy na godzinę schodzi nasz „Głos” z maszyn rotacyjnych. Tadeusz Lembas wytrawnym okiem sprawdza intensywność farby, czytelność zdjęć, czystość kolumn.



Głos” już w kiosku. W sobotnie południe kupują go wierni Czytelnicy. Bądź co bądź drukuje się nie tylko tygodniowy program telewizyjny. Każdy znajdzie tu dla siebie interesującą pozycję. Informacje o hucie, sport dla kibiców, a nawet modę dla pań.

Tekst: B.R.

Zdjęcia: JÓZEF BROZEK



Człowiek odbijacz „Głosu”, zawsze chętny, spieszący na każdą naszą prośbę — Jan Palkaj.



Stanisław Jerzy Lec — „Myśli nieuczesane nowe” — Śmierć zmarłego kilka tygodni temu autora stała się wielką stratą dla naszej kultury. Pozostawił po sobie cenną spuściznę w formie literackiego opracowania, przepojonego bogactwem filozoficznej myśli podanej w formie krótkich aforyzmów.

Wyd. Literackie, cena 28 zł.

„26 współczesnych opowiadań amerykańskich” — Opowiadania współczesnych amerykańskich literatów pochodzące w większości z ostatniego dwudziestolecia. Wśród wybranych dzieł znajdują się utwory takich autorów jak: William Saroyan, Irving Shaw, Bernard Malamud, Carson McCullers. W sumie pozycja przedstawia rozległą skalę twórczych indywidualności zaangażowanych w sprawy związane z losem współczesnego człowieka. Tłumaczyli: Krzysztof Zarzecki i Tadeusz Jan Dehnel.

Wyd. „Iskry”, cena 40 zł.

Tadeusz Łopalewski „Brzmienie pustego morza” — Akcja toczy się w okresie szwedzkiego potopu. Głównym bohaterem jest...

Kącik filatelistyczny

20-lecie FDJ



W NRD ukazał się nowy znaczek wydany z okazji 20-lecia Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, z podobizną Karola Marksa. Wiekciem laurowym i niebieskim sztandarem oraz okolicznościowym napisem.

W Związku Radzieckim jest jeszcze w obiegu znaczek wydany z okazji tygodnia pisma listów z 64 r. Znaczek przedstawia koperty listowe na orbicie ziemskiej. Wartość pierwszego znaczka: 20 pf., drugiego 4 kopiejki.

TO CIEKAWE

BITWA PATENTOWA

Rzecznicy patentowi brytyjskiej organizacji National Research Development Corp. (subwencjonowanej przez rząd) wygrali po 9 latach bitwę o prawa patentowe do poduszki na terenie USA. Uzyskała je firma brytyjska Hovercraft Development. Będzie ona przez 17 lat pobierała opłaty licencyjne od firm amerykańskich budujących poduszki. Wynalazca poduszki, Anglik Christopher Cockerell, odstąpił jej poprzednio prawa patentowe w W. Brytanii. Współwzrostnikiem Cockerella w USA był Amerykanin Melville Beardsley, który twierdził że wymyślił poduszkowic przed Anglikiem.

„DŁUGOŚĆ POCAŁUNKU 90”

REŻYSERIA: ANTONIN MOSKALYK
PRODUKCJA: CZECHOSŁOWACKA
KINO: „SWIT”, 9—12 BM.

Ostrze tej niepozabawionej momentów lirycznych komedii satyrycznej jest skierowane przeciw częstemu zjawisku egzaltacji społecznej, dochodzącej niekiedy do żenującego absurdu. Autorzy posłużyli się przykładem hysterii, spowodowanej urodzinami pierwszych w Czechosłowacji pięciocieczków. Historia opowiedziana w filmie jest oczywiście



czystą fikcją, ale zaskakująco przypomina znane nam z codziennego życia mity społeczne i śmieszne, a często i szkodliwą afekcję, zataczającą nieraz szerokie kręgi, wdzierającą się przemocą w osobiste sprawy ludzkie.

Przy okazji — kilka słów o reżyserze, Antoninie Moskalym. Ma 36 lat, studia reżyserskie ukończył w Pradze przed 8 laty. Pracował jako reżyser telewizji praskiej, realizując wiele ciekawych sztuk, inscenizując piosenki, równocześnie współpracował też przy opracowaniu scenografii w Teatrze Narodowym w Pradze. W kinematografii debiutował w roku 1962, kręcąc w Barrandovie średniometrażowy film „Pomarańczowy księżyc”. „Długość pocałunku 90” jest jego pierwszym pełnometrażowym.

ROZMAITOŚCI

● Claude Berli, nagrodzony niedawno Oscarem za swój krótkometrażowy film „Kurczak”, znalazł już producenta, który umożliwi mu nakręcenie „marzenia swego życia” — pierwszego filmu pełnometrażowego „Inna historia”. Będzie to opowieść o dziecku żydowskim, ukrytym podczas okupacji przez antysemitę, którego gra Michel Simon.

● Robert Aldrich (USA) przystąpił do realizacji filmu „Dwunastu skazanych przez sąd wojenny” — o żołnierzach amerykańskich, którzy podczas ostatniej wojny weszli w kolizję z prawem i których ułaskawienie zależało od wypełnienia pewnej niebezpiecznej misji. Historia jest autentyczna.

● Nowa opowieść Cornelli-Ryana „Ostatnia bitwa”

(historia zdobycia Berlina) zostanie przeniesiona na ekran kosztem 8—10 mln dolarów. Ryan otrzymał dostęp do archiwów radzieckich i podał do wiadomości wiele faktów o dzisiaj nieznanych na Zachodzie.

● Roman Polański kontynuuje pracę nad filmem „72 bójce wampirów”. Jest to komediodramat z „dreszczykiem” realizowany na ulicach Londynu oraz w Tyrolu — dla amerykańskiej firmy MGM.

ZAKUPILIŚMY

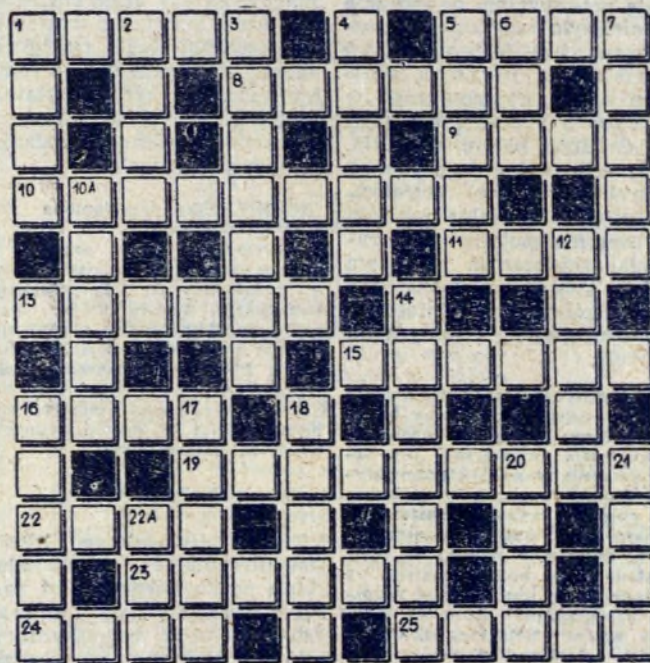
„Udręka i ekstaza” — barwna i szerokoekranowa adaptacja wydanej również w Polsce powieści biograficznej Irvinga Shawa o Michale Aniele. Reżyser Carol Reed („Niepotrzebni mogą odejść”) ograniczył się do ukazania niewielkiego fragmentu życia artysty (historia powstania słynnych fresków w Kaplicy Sykstyńskiej).

„Koty” — akcja filmu kryminalnego Rene Clementa wg powieści Dava Keene rozgrywa się na francuskiej Rivierze. Przygody młodego człowieka, który ucieka przed zemstą amerykańskich gangsterów znajdując schronienie w tajemniczej willi, zamieszkałej przez dwie młode Amerykanki. Subtelny humor, akcenty parodystyczne. W rolach głównych m. in. Jane Fonda i Alain Delon.

„Arcylokaj” — francuska komedia kryminalna w reżyserii Jean Delannoya. Paul Meurisse w podwójnej roli super uprzejmego lokaja, będącego jednocześnie groźnym gangsterem.

Rozrywki umysłowe • rozrywki umysłowe • rozrywki

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. stosowali go obłączeni; także termin szermierczy, 5. cywilny marsz, 8. była Głogowa, Częstochowy, Sewastopola, 9. dzienne oświetlenie, 10. biurowa aktówka, 11. sąsiadka Europy, 13. fenicki bóg, ulubieniec Afrodyty, 15. wkłada się nią rozum do głowy, 16. dorodny egzemplarz, 19. makroklimat + mikroklimat, 22. przełożony, 23. Sienkiewicz zakonspirowany, 24. wodorost morski (naukowcy hodują na nim bakterie) 25. poczwarka w jedwabiu.
PIONOWO: 1. straszny gdy w

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 26 KRZYŻÓWKA

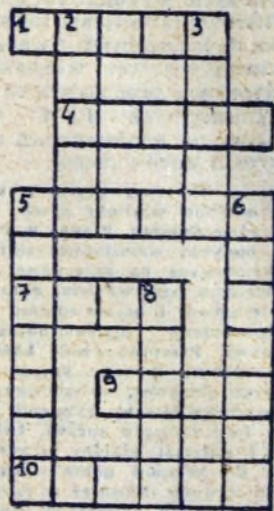
Poziomo: 1. biwak, 3. marsz, 7. lama, 8. rewir, 11. Nobel, 12. arak, 13. bera, 14. korallik, 16. radio, 21. koncert, 24. ogon, 26. eter, 27. metal, 28. głosa, 30. mulat, 31. skaut.
Pionowo: 1. burak, 2. wywar, 3.

zupie, 2. najlepsze żywieckie, 3. skała osadowa — węgiel wapienia i magnezu, 4. spotegowane przerażenie, 5. prawdziwa krytyk się nie boi, 6. wieszano na nim polce (nie tylko), 7. każda prowadzi do Rzymu, 10. A. staropolski spadek bez spadkobiercy albo diabeł, 12. obecnie sklep mięsny, 14. aplauz, 16. dziś już nie jest dzielnicą, ale nazwa w Krakowie nadal w użyciu, 17. ciepły słaby wiatr, 18. chleb jedwabników, 20. ani cieniem ani widno, 21. równie zdrowy jak niesmaczny, 22. A. imię dziewczynki (samo wyjdzie).

manekin, 4. Amer, 5. raban, 6. zalew, 9. Eros, 10. Ikar, 13. biden, 15. lakolit, 17. ocel, 18. kres, 19. samum, 20. motel, 22. etola, 23. trakt, 25. gama.
W krzyżówce tej 4 hasła podano w brzmieniu w jakim wchodziły one do rozwiązania, zamiast opisać, do odgadnięcia. Za tę po-

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 15. VII. 1966 r. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody — bony książkowe.

M.krokrzyżówka



POZIOMO: 1. piwnica do przechowywania zboża, jarzyn itd., 4. samosąd, 5. znany kolarz czeski, 7. rzeka syberyjska, 9. stojąca woda, 10. wiersz powtarzający się w każdej zwrotce piosenki.

PIONOWO: 2. religia mahometańska, 3. miejscowość kuracyjna nad Morzem Czarnym, 5. rozrusznik, 6. żalobny pojazd, 8. mówca, krasomówca.

myłkę (nie przysporzyła chyba większych trudności Czytelnikom) przeprasza.

Mikrokrzyżówka

Poziomo: 1. pretor, 4. manko, 6. marten, 7. kaszta, 8. kolarz. Pionowo: 2. rebus, 3. obawa, 4. mleko, 5. komar.